Nr ISSN 1231-8124
Nr indeksu 348-570

DZIŚ PO STRONIE SENIORA

KOMORNIK ZAJMIE EMERYTURĘ?

SĄ LIMITY I KWOTA, KTÓREJ NIE MOŻNA ZAJĄĆ

www.gk24.pl

Nr 246 (6004) | Nakład: 4.170 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS KOSZALIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

74 lata

Czwartek, 22.10.2026

ROZMOWA „GŁOSU"
Kestutis Budrys, minister spraw zagranicznych Litwy: Nie chcemy w Europie tworzyć wojskowej alternatywy dla NATO

KRAJ
Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego dotyczącą częściowej dekryminalizacji aborcji.

Relaks

Krzyżówki, prognoza pogody, informacje kulturalne

Region

Pijany radny spowodował wypadek. Teraz przeprasza

Pijany mieleński radny spowodował poważny wypadek. Przejechał przez środek ronda w Gąskach i dachował. Teraz przeprasza.
– Str. 3

Region

Skazany za usiłowanie zabójstwa dostał wyjątkową zgodę

Skazany odbywający wieloletni wyrok chciał być przy narodzinach swojej córki i jako pierwszy ją przytulić. I taką zgodę dostał.
– Str. 4

Region

Legendarna Cukiernia Poznańska kończy działalność po 76 latach

Jakub Roszkowski

Po 76 latach prowadzenia działalności w Koszalinie rodzina Suszyckich zamyka Cukiernię Poznańską. Ta legendarna wręcz ciastkarnia w mieście prawdopodobnie odejdzie już na zawsze do historii. Bo nie ma następców, natomiast obecni właściciele chcą już po prostu odpocząć.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Już za kilka dni, po 76 latach funkcjonowania, Cukiernia Poznańska zakończy działalność w Koszalinie

Ostatni raz drzwi Cukierni Poznańskiej zostaną otwarte 31 października. – Kiedy wreszcie podjęliśmy decyzję, że zamykamy, to ogarnęło mnie wręcz szczęście, że zdecydowaliśmy się na ten krok – opowiada pani Renata Grzegorek-Suszycka, współwłaścicielka – wraz z mężem, siostrą i szwagrem – tej najstarszej, popularnej ciastkarni w Koszalinie.

– Ale im bliżej terminu zamknięcia, tym coraz więcej emocji zaczęło mną targać. A teraz to już w ogóle jakoś smutno mi się robi – kiwa głową nasza rozmówczyni.

W 1950 roku Cukiernia Poznańska działała w starej, nieistniejącej już kamienicy przy ul. Młyńskiej w Koszalinie. Przejął ją od przyjaciela z czasów wojny ojciec pani Renaty.
Dokończenie na str. 3

AUTOREKLAMA

0311593239

BIEG DLA JAJ

ZAPISY:
gk24.pl/**biegdlajaj**

7 listopada
Forum Koszalin
Do udziału zapraszamy
PANIE i **PANÓW**

Bieg główny 5,4 km
Marsz Nordic Walking
Biegi dziecięce

ORGANIZATOR
GK 24.pl

WSPÓŁORGANIZATOR
FORUM KOSZALIN

MECENAS
GRUPA MOJSIUK

PARTNERZY
KOSZALIN Centrum Pomorza
Mec #ZielonyKoszalin
Politechnika Koszalińska
Pomorze Zachodnie
BB Bank Bałtycki Bank Spółdzielczy
ZDROFIT

PARTNER WSPIERAJĄCY
1885 FACTORY RESORT

eprasa.pl fa8ee8b58e

POLECAMY

JUTRO: Co zostanie dla nas, gdy oddamy sztucznej inteligencji myśli i uczucia?

22.10.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Filip, Kordian, Marek
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia

Mateusz Pojnar:
Skok stulecia i mili złodzieje

publicysta

Opowiem Wam historię z ubiegłego tygodnia. Rzecz miała miejsce w Nowej Soli. Otóż jacyś złodzieje połakomili się na stary poniemiecki zabytek – właz żeliwny, który zdobił podłoże korytarza jednej z kamienic w centrum miasta. Mieszkańcy – nieświadomi rzecz jasna tego, że ktoś szykuje skok stulecia – nie zamknęli drzwi do budynku, bo zamek ostatnio się psuł, więc ktoś sobie wszedł, właz zabrał i pewnie przehandlował na wódkę i wino krajowe owocowe.

Zdarza się – powiecie. Ale najlepsze jest to, że złodziej wykazał się troską – w zamian zostawił prowizoryczny „właz" z napisaną flamastrem instrukcją, ile powinien mieć nowy: 50 cm na 50 cm. Tak, tak – żeby ci, którzy zostali okradzeni, nie tracili czasu na to, by samemu zmierzyć powierzchnię. Lokatorom do dziś łzy spływają po policzkach, gdy pomyślą sobie, z jaką empatią się spotkali. Słyszałem, że chcieliby tę szajkę spotkać i podziękować im za wszystko osobiście.

Niewykluczone jednak, że Gang Olsena najpierw spotka się z policją, która sprawą się zainteresowała. „Może nagrało się coś na pobliskim monitoringu?" – zastanawiają się mieszkańcy.

Czy się nagrało, czy nie, trzeba oddać cwaniaczkom z lepkimi łapkami, że to była kradzież na miarę hollywoodzkiej produkcji. Opowieść godna serii złodziejskiej „Ocean's" albo „Włoskiej roboty", ewentualnie hiszpańskiego serialu „Dom z papieru" lub słynnych amerykańskich westernów, w których pędzący na koniach kowboje napadają na banki.

Jakiś reżyser zza oceanu zdecydowanie powinien się tu pofatygować i nagrać coś wielkiego. Historia o miłych złodziejach jest gwarantem deszczu Oscarów.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza"
„Głos Koszaliński"
„Głos Szczeciński"

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
11°C/7°C

jutro
13°C/8°C

ROZMOWA

Nie chcemy w Europie tworzyć wojskowej alternatywy dla NATO

Wiktoria Nicałek i Jacek Pawlicki

Rozmowa z Kestutisem Budrysem, ministrem spraw zagranicznych Litwy

FOT. WIKIPEDIA

Kestutis Budrys: - Obywatelem Rosji wydawano zbyt wiele wiz turystycznych i schengeńskich

Jakie są różnice w zagrożeniach hybrydowych dla Litwy i Polski?

Kraje bałtyckie i Polskę, wszystkie państwa pierwszej linii, Rosjanie ze względu na bliskość traktują bardzo podobnie. Jesteśmy bardziej narażeni, ale stanowimy też trudny cel operacji i działań sabotażowych, w planowaniu których podchodzą do nas podobnie. Jesteśmy celami trudniejszymi i bardziej wymagającymi niż gdzie indziej w Europie ze względu na naszą świadomość polityczną, naprawdę duże zdolności kontrwywiadowcze i zdolność udaremniania niektórych działań.

Jeśli nasze kraje wspólnie dzielą się oceną zagrożenia, a tak właśnie jest, to powinniśmy również dzielić się tym, jak reagujemy na nie. Narzędziami i środkami, z których korzystamy.

Myślę, że w tym zakresie całkiem nieźle nam idzie koordynacja, przynajmniej jeśli chodzi o komunikowanie publiczne. Od połowy lata jesteśmy naprawdę aktywni w Litwie i w Polsce, spójnie wysyłamy Rosjanom i naszym społeczeństwom sygnały, że wiemy, iż by zadać szkody naszej infrastrukturze krytycznej, Rosja coś szykuje – czy to operację pod fałszywą flagą, czy z wykorzystaniem sprzętu innego kraju.

Spodziewa się Pan zaostrzenia sankcji UE na Rosję?

Podjęliśmy decyzję o dodaniu 1,6 tys. kolejnych osób i podmiotów gospodarczych powiązanych z nielegalnym handlem, machiną wojenną i działaniami hybrydowymi. Było to jedno z osiągnięć, a pracujemy już nad 22. pakietem sankcji, który jednak wciąż jest zbyt opóźniony, by go przedstawić.

Ale trzeba również przyznać, że były pewne obszary, w których zabrakło naszej uwagi. Chodzi przede wszystkim o kwestię wizową. Obywatelem Rosji wydawano zbyt wiele wiz turystycznych i schengeńskich. Drastycznie zmniejszyliśmy tę liczbę, również aby ograniczyć przemieszczanie się rosyjskich dyplomatów i odmawiać wiz rosyjskim weteranom.

A także, by zająć się GRU tak, jak na to zasługuje. To nie jest normalna instytucja, nawet jak na standardy agencji wywiadowczych. GRU to organizacja terrorystyczna, która po rekrutacji tanich agentów po prostu nie dba o nich ani o ich przyszłość, tylko wysyła na takie lekkomyślne operacje, jak podpalenia, sabotaż, aby sterroryzować nasze społeczeństwo. A to już jest czysta definicja organizacji terrorystycznej. Musimy więc zająć się GRU.

Jak pan ocenia ostatnie porozumienie paliwowe między Donaldem Trumpem a przywódcą Rosji?

Myślę, że nie jest to zgodne z tym, co robi Europa, i nie pomaga wzmacniać transatlantyckiej koordynacji w zakresie sankcji. Wcześniej za każdym razem, gdy ta koordynacja była, przynosiło to liczne i naprawdę znaczące efekty. A gdy zmierzamy w różnych kierunkach, widzimy, że wynik może być dla obu stron całkiem odwrotny.

Widzimy to na przykładzie Białorusi, gdy Amerykanie znoszą niektóre sankcje, a Łukaszenka wtedy np. zaostrza sytuację na granicy z Łotwą. Nie przynosi to ani większego bezpieczeństwa sojusznikom, ani znacznych korzyści Stanom Zjednoczonym.

Co pan sądzi o „strategii zwycięstwa" gen. Alexusa Grynkewicha, którą poznaliśmy na konferencji Warsaw Security Forum?

To była bardzo potrzebna wypowiedź. Nie mam najmniejszych wątpliwości, co do naszego bezpieczeństwa i osoby gen. Grynkewicha, jego cech, wartości, profesjonalizmu, klarownej oceny strategicznej i zrozumienia, w jakim miejscu obecnie jesteśmy. Jego przywództwo jest kluczowe dla utrzymania siły NATO.

Nigdy nie wątpiłem w nasze procesy decyzyjne, ale potrzebowaliśmy czegoś, co rozwiałoby wątpliwości i obawy pojawiające się w naszych społeczeństwach, że być może NATO nie funkcjonuje, jak należy, a czegoś brak.

Kiedy więc od czterogwiazdkowego generała słyszymy jasny komunikat, co NATO zrobi w razie poddania nas próbie, w razie ataku, to myślę, że jest to bardzo przydatne przesłanie, także dla naszych przeciwników. Wszyscy więc rozumiemy, że nie chodzi tylko o to, że NATO sformułowało teorię obrony, sukcesu, zwycięstwa w przypadku konfliktu; chodzi o przesłanie.

W Europie pojawiają się głosy, że może powinniśmy strategicznie dążyć do Europy całkowicie autonomicznej w zakresie własnej obrony. Pora więc położyć kres tym bzdurom – to czcze gadanie bez odpowiedzialności za słowa. Wciąż musimy bowiem dokończyć to, co robimy w ramach NATO.

Jeśli więc ktoś uważa, że możemy stworzyć jakieś alternatywne, zastępcze struktury dowodzenia i kontroli w Europie – to nie tego chcemy.

eprasa.pl fa8ee8b58e

REGION

Pijany radny spowodował wypadek. Teraz przeprasza i zapowiada rezygnację z mandatu

Piotr Polechoński

Pijany mieleński radny spowodował poważny wypadek. Przejechał przez środek ronda w Gąskach i dachował. Teraz przeprasza i zapowiada rychłą rezygnację z bycia radnym. To oznacza, że w gminie Mielno wkrótce odbędą się wybory uzupełniające.

Chodzi o 61-letniego Piotra D., mieszkańca Mielna (do Rady Miejskiej dostał się z listy Komitetu Wyborczego „Wspólnie dla gminy Mielno"). W sobotę wieczorem w Gąskach jego Toyota staranowała rondo i dachowała. Przybyli na miejsce policjanci stwierdzili, że prowadzący auto radny jest pijany: w wydychanym powietrzu miał 1,5 promila alkoholu. Jemu udało się wyjść bez szwanku, ale jadący z nim pasażer trafił do szpitala (jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo).

– Kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku, będąc pod wpływem alkoholu. Został objęty policyjnym dozorem, sprawa trafiła do sądu – informuje koszalińska policja.

W rozmowie z nami Piotr D. przyznaje się do winy i przeprasza mieszkańców, którzy obdarzyli go społecznym zaufaniem. – Nie mam nic na swoje usprawiedliwienie. Popełniłem wielki błąd, którego sam do końca nie rozumiem. Nigdy podobna sytuacja mi się wcześniej nie zdarzyła, nigdy wcześniej nie usiadłem za kierownicą, będąc nietrzeźwym. Bardzo tego żałuję i przepraszam wszystkich, którzy moim postępowaniem poczuli się zawiedzeni. A przede wszystkich tych, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i wybrali na radnego – podkreśla Piotr D. Dodaje, że zdecydował już o tym, że z tego mandatu zrezygnuje. – Zrobię to najszybciej jak tylko będę mógł – zapewnia.

FOT. ARCHIWUM

61-letni Piotr D. do Rady Miejskiej Mielna dostał się z listy Komitetu Wyborczego „Wspólnie dla gminy Mielno". Po wypadku jest objęty policyjnym dozorem

– Prawdę mówiąc, innej decyzji od pana radnego nie oczekiwałem – mówi Adam Czycz, burmistrz Mielna. – To jest bardzo przykra dla nas sytuacja, bo go znam i wiem, że to jest dobry człowiek i samorządowiec. Ale nie może być żadnej tolerancji dla jazdy po pijanemu, nic tego nie usprawiedliwia. Dlatego decyzja o rezygnacji była jedyną słuszną decyzją – podkreśla burmistrz.

Rezygnacja z mandatu radnego oznacza, że w gminie Mielno zostaną przeprowadzone wybory uzupełniające do mieleńskiej 15-osobowej Rady Miejskiej. Procedura dalszego postępowania jest następująca: wygaśnięcie mandatu radnego z dniem złożenia pisemnej rezygnacji stwierdza komisarz wyborczy w drodze postanowienia. Postanowienie jest publikowane w wojewódzkim dzienniku urzędowym oraz podawane do publicznej wiadomości. Następnie wojewoda zarządza wybory uzupełniające i ustala ich termin.

– Z naszej strony zrobimy wszystko, aby wybory uzupełniające zostały przeprowadzone jak najsprawniej. Dobrze, że radny Piotr D. z mandatu będzie rezygnował, dobrze, że przeprasza, bo jego czyn jest nie do obrony. Tutaj mogła być tylko jedna decyzja i radny ją podjął – mówi Maciej Starnawski, przewodniczący Rady Miejskiej Mielna.

KOSZALIN

Legendarne miejsce znika z mapy miasta. Cukiernia Poznańska kończy działalność

Dokończenie ze str. 1

- Tata był z nim w obozie pracy. Po zakończeniu wojny ich drogi się rozeszły. Ojciec pojechał do Malborka i tam otworzył piekarnię. Ale zaraz ją upaństwowiono, więc wyjechał do Słupska. Otworzył tam piekarnię, którą jednak też za jakiś czas upaństwowiono. No to znowu się przeniósł, tym razem do Koszalina. I tutaj spotkał tego swojego przyjaciela z obozu. On powiedział tacie, że wyjeżdża na Zachód i żeby ojciec przejął biznes. Był rodowitym Poznaniakiem, to on wymyślił tę nazwę - Cukiernia Poznańska. I taka nazwa już została, aż do dziś - słuchamy opowieści.

To była jedna z najpopularniejszych cukierni w mieście. Miała kilka swoich punktów, rozsianych po całym Koszalinie. W 1975 roku lokal został przeniesiony na ul. Połtawską. I przy tej ulicy działa do dziś. - Z ulicy Młyńskiej musieliśmy się przenieść, bo przed Dożynkami 1975 roku stare kamienice nakazano wyburzyć - wyjaśnia pani Renata. - Były ogromne naciski, żebyśmy zdążyli i otworzyli się w tym nowym miejscu na Dożynki. Zdążyliśmy - śmieje się. W tamtych czasach studiowała w Lublinie. Miała już nawet ofertę pracy na uczelni. - Ale mama zadzwoniła, że musimy pomóc, że to wspaniała przygoda, no i tak to się potoczyło - wspomina nasza rozmówczyni.

FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

- Firma ma się dobrze, jest dochodowa, ale my jesteśmy już zmęczeni, chcemy odpocząć - mówią właściciele

Dziś już wiadomo, że nadchodzi kres Cukierni Poznańskiej. - Firma ma się dobrze, jest dochodowa, ale my jesteśmy już zmęczeni, chcemy wreszcie odpocząć - słyszymy. - Dzieci wyjechały, pracują w Warszawie, Berlinie, nie myślą o prowadzeniu ciastkarni. Brakuje też fachowców. Ludzie, którzy u nas zaczynali jako praktykanci, razem się z nami zestarzeli i też odchodzą na emeryturę. A o młodych fachowców naprawdę trudno... Owszem, jest ktoś zainteresowany wykupem naszej firmy, ale żadnych konkretnych decyzji nie podjęliśmy. Na razie wiemy tyle, że na pewno 31 października otworzymy drzwi cukierni po raz ostatni. Żal jest, ale ileż można - pyta retorycznie pani Renata.

Jakub Roszkowski

KRÓTKO

Koszalin

Apel w sprawie bezpieczeństwa uczniów i nauczycieli

Przed nami sesja Rady Miasta w Koszalinie. Tym razem porządek obrad nie jest obszerny. Przewiduje dziewięć uchwał. Jedną z nich złożył klub radnych PiS. Mówi o apelu w sprawie bezpieczeństwa dzieci, młodzieży, nauczycieli i pracowników placówek oświatowych. Radni PiS chcą, by cała rada zaapelowała do prezydenta, dyrektorów szkół, nauczycieli, rodziców i uczniów o m. in. „koordynację działań na rzecz bezpieczeństwa placówek oświatowych prowadzonych przez miasto". W czwartek radni będą jednak także dyskutowali m. in. o miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego terenu po byłej oczyszczalni ścieków przy ul. Batalionów Chłopskich. Radni mają też zmienić zapisy w tegorocznym budżecie. **QBA**

REKLAMA 0011598240

eprasa.pl fa8ee8b58e

REGION

Skazany za usiłowanie zabójstwa dostał wyjątkową zgodę. Jako pierwszy przytulił nowo narodzoną córkę

Joanna Boroń

Śluby w więzieniach nikogo już nie dziwią. Znacznie rzadziej osadzeni otrzymują zgodę na udział w procedurze in vitro. Jeszcze bardziej wyjątkowa była jednak prośba, która trafiła do Zakładu Karnego w Czarnem. Skazany odbywający wieloletni wyrok chciał być przy narodzinach swojej córki i jako pierwszy ją przytulić. I taką zgodę dostał.

Ppor. Justyna Przygudzka-Krzemień, oficer prasowa Okręgowego Inspektoratu Służby Więziennej w Koszalinie, któremu podlega Zakład Karny w Czarnem, mówi, że śluby osadzonych to nic nowego: - W skali roku w podlegających nam jednostkach jest co najmniej kilkanaście takich uroczystości - zdradza. Ale historia z Czarnego jest wyjątkowa i to na większą skalę niż tylko koszalińskiego inspektoratu.

Skazany odbywający wieloletni wyrok za usiłowanie zabójstwa chciał być przy narodzinach swojej córki i jako pierwszy ją przytulić.

- Pierwszy raz w mojej 22-letniej służbie, z czego przez wiele lat jako wychowawca i kierownik penitencjarny, spotkałam się z taką prośbą - przyznaje ppłk Ewa Bartkowska, dyrektor Zakładu Karnego w Czarnem.

Ale cofnijmy się do początku tej historii. Historia małżeństwa zaczęła się jeszcze przed osadzeniem mężczyzny. Później kontakt urwał się na kilka lat, by odnowić się już w czasie odbywania przez niego kary. Listy, rozmowy telefoniczne i widzenia przerodziły się w uczucie.

FOT. SW.GOV.PL

Odbywający karę w zakładzie karnym mężczyzna otrzymał zgodę by powitać swoje nowonarodzone dziecko

Ślub zawarli w listopadzie 2023 roku w sali widzeń Zakładu Karnego w Czarnem.

Gdy okazało się, że naturalne starania o dziecko są niemożliwe, Sara zwróciła się do dyrektora jednostki o zgodę na przewiezienie męża do kliniki leczenia niepłodności. Była to jedna z zaledwie trzech takich zgód wydanych w polskim więziennictwie w ciągu ostatnich dwóch lat.

Małżonkowie sami pokryli koszty transportu i procedury. In vitro zakończyło się sukcesem już za pierwszym podejściem.

- Pomyślałam, że skoro pozwolili mężowi pojechać pod konwojem do kliniki i wszystko przebiegło bez problemów, to warto spróbować poprosić także o zgodę na to by mąż mógł przytulić dziecko - opowiada kobieta.

Wniosek o zgodę złożyła najpierw żona osadzonego, Sara. Następnie, zgodnie z przepisami, wystąpił o nią również sam skazany.

Sprawa nie należała do prostych. Mężczyzna nie jest więźniem korzystającym regularnie z przepustek. Odbywa 13-letni wyrok za usiłowanie zabójstwa i udział w bójkach z użyciem niebezpiecznych narzędzi. Do końca kary pozostało mu jeszcze sześć lat.

Jednocześnie okoliczności były wyjątkowe. Wiadomo było, że po cesarskim cięciu matkę czeka kolejny zabieg pod narkozą. Nie mogłaby więc w pierwszych chwilach po porodzie przytulić dziecka ani wziąć go na ręce.

Zanim wydano zgodę, przygotowania trwały tygodniami. Funkcjonariusze analizowali zabezpieczenia szpitala, konsultowali działania z lekarzami i specjalistami GISW. Ustalono nawet strój osadzonego, tak aby nie musiał występować w więziennym drelichu, a jednocześnie zachowane zostały wszystkie wymogi bezpieczeństwa.

Dziewczynka przyszła na świat o godzinie 8.20.

- Bardzo się wzruszył - wspomina Sara. - Był też przestraszony. Rozkuli go do kontaktu skóra do skóry. Spędził z nią pół godziny, a potem zobaczył ją ponownie dopiero po czterech tygodniach, podczas pierwszego widzenia.

AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:
Koszalin, ul. Partyzantów 17, 94 347 35 12
nekrologi.gk24@polskapress.pl

0011601922

Wyrazy głębokiego współczucia dla naszej Koleżanki
Anny Łacnej
z powodu śmierci
Mamy
składają
Zarząd oraz Współpracownicy PGK Sp. z o.o. w Koszalinie

0011601863

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 20 października 2026 roku odeszła nasza Kochana Żona, Mama i Babcia
śp. Zofia Sperka
Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 23 października 2026 roku o godzinie 13.30 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie.
Msza Święta odbędzie się w dniu pogrzebu o godzinie 12.00 w Kościele pw. Św. Marcina.
Pogrążona w smutku Rodzina
KOMUNALNY ZAKŁAD POGRZEBOWY

0011601784

WROTNIEWSCY.PL
Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 kwietnia 2026r. odeszła w wieku 79 lat nasza Kochana Mama, Babcia i Teściowa
Śp. Lidia Meyza
Ceremonia pogrzebowa z wystawieniem urny, odbędzie się w sobotę, 24 października 2026r. o godzinie 12:00 w kaplicy na cmentarzu w Koszalinie.
Pogrążona w smutku Rodzina

KOSZALIN

Muzyczne wydarzenie: Hanza Jazz Festiwal po raz 21. Start w czwartek

Joanna Boroń

Przed miłośnikami jazzu trzy dni wypełnione koncertami, warsztatami, spotkaniami z artystami i nocnymi jam session. W czwartek rusza Hanza Jazz Festiwal.

Tegoroczna edycja po raz kolejny połączy koncerty gwiazd polskiej i światowej sceny jazzowej z wydarzeniami edukacyjnymi oraz przestrzenią do artystycznych spotkań.

Festiwal rozpocznie się 22 października otwarciem wystawy fotografii „Jazz Noir" autorstwa Sławka Przerwy. Ekspozycję będzie można oglądać w holu Centrum Kultury 105 do 15 listopada. Wstęp jest bezpłatny.

Tego samego dnia o godz. 18.15 w holu CK 105 wystąpi trio Duende Manouche. Wieczorem, o godz. 19, na scenie sali widowiskowej zaprezentuje się ceniony pianista Tal Cohen wraz ze swoim trio. Dzień zakończy jam session prowadzone przez Tytusa Łajdeckiego i Antoniego Boryckiego w Restauracji Teatralnej.

Drugiego dnia festiwalu, 23 października, o godz. 19 publiczność usłyszy Dorotę Miśkiewicz, jedną z najbardziej rozpoznawalnych polskich wokalistek jazzowych.

Po koncercie artyści i słuchacze przeniosą się do Centrali Artystycznej, gdzie odbędzie się otwarte jam session „Tytus Łajdecki & Przyjaciele". Wstęp na to wydarzenie będzie wolny.

Ostatni dzień festiwalu rozpocznie koncert uczestników warsztatów wokalnych Club 105. Wydarzenie zaplanowano na godz. 17. Bezpłatne wejściówki będzie można odebrać w kasach CK 105.

Głównym punktem wieczoru będzie koncert Kamila Piotrowicza, który rozpocznie się o godz. 19 w sali widowiskowej Centrum Kultury 105.

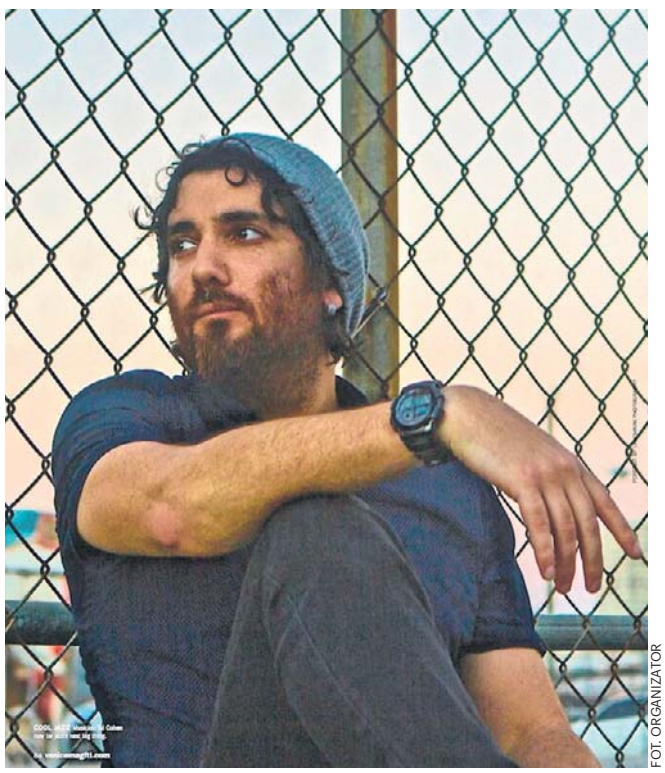
FOT. ORGANIZATOR

Pierwszego dnia na scenie CK105 wystąpi Tal Cohen wraz ze swoim trio

Na zakończenie XXI Hanza Jazz Festiwalu odbędzie się jam session zespołu The Absolute Ultimate Trio w klubie Plastelina. Wstęp jest bezpłatny.

eprasa.pl fa8ee8b58e

ROLNICTWO

Cukier pod lupą UOKiK. Skąd taka niska cena?

Agnieszka Romanowicz

Cena kilograma cukru w marketach spadła poniżej kosztów produkcji. Jedną z przyczyn jest nadwyżka cukru w magazynach. UOKIK sprawdza, czy jedyną.

Średnia cena za kg cukru wynosi 1,99 zł. - W promocji spadła nawet do 0,99 zł za kilogram, tymczasem koszt produkcji kilograma cukru wynosi 2,52 zł - alarmują plantatorzy buraków cukrowych.

FOT. PIXABAY

Mimo większego eksportu i ograniczenia importu, zapasy cukru w polskich magazynach z roku na rok są coraz większe

Zachodzi podejrzenie dumpingu

- Z danych Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej wynika, że średnia cena detaliczna cukru w UE spadła średnio o 2,7 proc., podczas gdy w Polsce spadek ten wyniósł aż 17,3 proc. W tym samym okresie na rynku niemieckim odnotowano wzrost cen o 2,6 proc. - zwraca uwagę Wiktor Szmulewicz, prezes Krajowej Rady Izb Rolniczych. - Tak drastyczne rozbieżności pomiędzy sąsiadującymi rynkami wydają się nie wynikać z naturalnych mechanizmów popytu i podaży. Zachodzi uzasadnione podejrzenie, że rynki Europy Środkowo-Wschodniej są wykorzystywane do upłynniania nadwyżek towarowych po cenach poniżej kosztów produkcji w celu wyparcia lokalnej konkurencji.

Samorząd rolniczy zgłosił swoje obawy ministrowi rolnictwa, zwrócił się więc do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów o sprawdzenie, czy na rynku cukru nie dochodzi do stosowania cen dumpingowych oraz innych praktyk naruszających zasady uczciwej konkurencji przez zagraniczne koncerny handlowe i przetwórcze.

W korespondencji z KRIR resort przypomina, że polski rynek cukru od kilku lat odnotowuje nadwyżkę produkcji: - Wyrazem tego jest wzrost zapasów. W pierwszym kwartale 2026 roku według GUS wyniosły one 1566,4 tys. ton i były o 11,7 proc. wyższe w relacji rocznej. Wobec średniej trzyletniej wyższe o 25,7 proc., a pięcioletniej - o 36,6 procent.

Największy spadek produkcji u Niemców

Z prognoz Komisji Europejskiej wynika, że produkcja cukru w UE w sezonie 2026/27 wyniesie 14,13 mln ton, co oznacza spadek wobec poprzedniego sezonu o 14,8 proc. Największy spodziewany jest w Niemczech. - Będzie odpowiadał za blisko 28 proc. całkowitego spadku produkcji w Unii - uściśla Małgorzata Gromadzka z MRIRW. - Z doniesień prasowych wynika, że zbiory buraków cukrowych w Niemczech mogą być najniższe od 1990 r. Głównymi powodami są susza i wysokie temperatury (zwłaszcza w południowej części kraju) oraz ograniczenie areału, a także presja chorób. Sytuacja ta wpływa na kształtowanie się cen, w tym kraju mogły wzrosnąć.

Spadek produkcji cukru spodziewany jest też we Francji (-12,8 proc.), a w pozostałych krajach unijnych łącznie 15,7 proc. Grzegorz Rykaczewski z Departamentu Analiz Makroekonomicznych Banku Pekao przewiduje, że może to wpłynąć na ceny w Polsce:

- Po prawie 2,5 roku spadków światowe notowania cukru odbiły w pierwszym kwartale 2026 r. i od kilku miesięcy pozostają w trendzie wzrostowym. We wrześniu na giełdzie w Londynie poziom notowań był wyższy o prawie 30 proc. w porównaniu do dołka z lutego oraz wyższy o 12 proc. w relacji rocznej. Natomiast rynki hurtowe w Europie reagują z opóźnieniem - powiedział portalowi dlahandlu.pl. - Spodziewamy się, że ceny hurtowe w krótkim okresie również zaczną odrabiać straty. Po pierwsze będzie to skutek presji ze strony rynku światowego. Tu wsparciem notowań jest przewidywany spadek produkcji cukru w Tajlandii, która jest 2. największym eksporterem na świecie. Dodatkowo pojawiły się obawy o wpływ EL Niño na zbiory w Indiach. Ponadto silne opady deszczu zakłóciły przebieg zbiorów w Brazylii, która ma dominującą rolę w całym globalnym eksporcie cukru. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE
0111596458

Energetyka na miarę nowych wyzwań. PGE aktualizuje strategię do 2035 roku

210 mld zł na inwestycje, rozwój energetyki wiatrowej, magazynów energii i nowoczesnych sieci, a także większy udział polskich firm w realizacji projektów. PGE przedstawiła w Gdańsku zaktualizowaną strategię do 2035 roku pod hasłem „Energia cyfrowej przyszłości".

Aktualizacja strategii PGE jest odpowiedzią na zmiany, które wykraczają daleko poza samą energetykę. Rozwój sztucznej inteligencji, cyfryzacja przemysłu i coraz większa zależność gospodarki od nowych technologii sprawiają, że dostęp do niezawodnych dostaw energii nabiera szczególnego znaczenia. Jednocześnie napięcia geopolityczne, zmienne ceny surowców i niepewność na światowych rynkach wymagają od firm energetycznych większej elastyczności. Dlatego PGE zamierza nie tylko inwestować w nowe źródła energii, ale również lepiej wykorzystywać już posiadaną infrastrukturę i sprawniej reagować na potrzeby rynku.

– Energetyka nie jest samotną wyspą i nie działa w próżni. Jest silnie związana z gospodarką, z geopolityką i codziennym życiem milionów Polaków. Dlatego nasza strategia musi to uwzględniać – mówił Dariusz Lubera, prezes zarządu PGE.

Miliardy na nowe inwestycje

Jednym z najważniejszych elementów planu PGE jest rozbudowa i modernizacja sieci energetycznych, na którą Grupa przeznaczy 70 mld zł. Do 2035 roku PGE chce stworzyć warunki do przyłączenia nowych odbiorców o łącznej mocy 12 GW oraz kolejnych instalacji OZE o mocy 11 GW.

Równolegle PGE zamierza rozwijać produkcję energii ze źródeł odnawialnych, przede wszystkim z farm wiatrowych na Bałtyku i na lądzie. Wraz z magazynami energii inwestycje w ten obszar mają pochłonąć około 80 mld zł.

– Będziemy inwestowali w odnawialne źródła zarówno na morzu, jak i na lądzie, magazyny energii, które w połączeniu z nowoczesnymi mocami gazowymi zagwarantują elastyczność, ale także bilansowanie systemu – mówił podczas prezentacji strategii Marcin Laskowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Regulacji.

W ten sposób Grupa chce zapewnić stabilne dostawy energii również wtedy, gdy warunki pogodowe ograniczają produkcję z farm wiatrowych i instalacji fotowoltaicznych.

– Planowane przez PGE inwestycje będą miały bezpośredni wpływ na wynik EBITDA. Zgodnie z założeniami strategii w 2035 roku przekroczy on 30 mld złotych – to ponad 2 razy więcej niż wynik z 2025 roku, gdy EBITDA wyniosła 13 mld – podsumował Przemysław Jastrzębski, wiceprezes zarządu PGE ds. Finansowych.

Energia dla polskiej gospodarki cyfrowej

PGE planuje także przeznaczyć około 6 mld zł na przedsięwzięcia wykraczające poza tradycyjną energetykę, w tym centra danych, nowoczesne usługi energetyczne i tworzenie stref przemysłowych.

– Dziś o sukcesie nie decyduje wyłącznie skala inwestycji czy wzrost mocy wytwórczych, ale także ich rentowność, maksymalne wykorzystanie potencjału energii odnawialnej oraz odporność na zmieniające się warunki rynkowe i geopolityczne. Dlatego stawiamy na efektywność, rozwijamy nowe obszary działalności i koncentrujemy się na projektach, które jednocześnie wzmacniają bezpieczeństwo energetyczne Polski, wspierają rozwój gospodarki i polskich przedsiębiorstw, a także budują wartość dla akcjonariuszy – tłumaczy Dariusz Lubera.

PGE Baltica przenosi siedzibę do Gdańska

Rozwój nowych obszarów działalności nie oznacza jednak, że PGE zamierza odchodzić od swoich największych inwestycji energetycznych. Przeciwnie, jednym z najważniejszych kierunków pozostaje budowa morskich farm wiatrowych na Bałtyku. Podczas konferencji ogłoszono również przeniesienie do Gdańska siedziby PGE Baltica, spółki odpowiedzialnej za rozwój morskiej energetyki wiatrowej.

– Otwieramy nowy rozdział w historii PGE Baltica, przenosząc naszą siedzibę do Gdańska. To potwierdzenie naszego trwałego związku z Pomorzem, gdzie koncentruje się rozwój morskiej energetyki wiatrowej w Grupie PGE. Wierzymy, że ten krok stanie się kolejnym impulsem do tworzenia nowych wartości i dalszego rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce – wyjaśnia Piotr Dziubałtowski, wiceprezes zarządu PGE ds. Wsparcia i Rozwoju.

Szansa dla polskich firm

Transformacja energetyczna ma być również impulsem dla polskiej gospodarki. PGE zakłada, że udział krajowych przedsiębiorstw i dostawców w całym cyklu życia realizowanych inwestycji przekroczy 65 proc.

– Jako Grupa PGE możemy stanowić ważny impuls rozwojowy transformacji energetycznej jako pracodawca, inwestor i partner biznesowy – podkreślała Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. Operacyjnych.

Oznacza to szansę na wieloletnie zamówienia dla polskich producentów, firm budowlanych, dostawców technologii i przedsiębiorstw świadczących specjalistyczne usługi. Grupa chce zwiększać udział rodzimych przedsiębiorstw także w projektach, które dotychczas wymagały szerokiej współpracy z zagranicznymi wykonawcami.

eprasa.pl fa8ee8b58e

FOKUS

• **66,5 proc. Polaków** krytycznie ocenia politykę prezydenta USA Donalda Trumpa z perspektywy interesów Polski – sondaż

SEJM

Sejm zdecydował w sprawie dwóch projektów dotyczących aborcji

Sejm uchwalił nowelizację Kodeksu karnego dotyczącą częściowej dekryminalizacji aborcji. Przyjęto także ustawę dopuszczającą aborcję w przypadku ciężkiej wady płodu

oprac. Anna Nagel

Za głosowało 217 posłów, przeciw było 213, a trzy osoby wstrzymały się od głosu. Teraz nowelizacja trafi do Senatu.

Nowelizację poparli wszyscy głosujący posłowie klubu Koalicji Obywatelskiej (152), Lewicy (21), Centrum (14) i koła poselskiego Razem (4). Za głosowało również 10 posłów PSL-TD, 12 posłów Polski 2050 i czworo posłów niezrzeszonych: Marcin Józefaciuk, Paulina Matysiak, Joanna Mucha i Tomasz Zimoch.

Przeciwko zagłosowali wszyscy głosujący członkowie klubu PiS (137), Rozwoju Plus (38), Konfederacji (15), Demokracji (4), Konfederacji KP (3) oraz jeden poseł niezrzeszony – Janusz Kowalski. Głos przeciwko oddało także 14 posłów PSL-TD, w tym: Władysław Kosiniak-Kamysz, Dariusz Klimczak, Marek Biernacki i Marek Sawicki. Henryk Smolarz i Piotr Zgorzelski z PSL-TD wstrzymali się od głosu. Przeciwny uchwaleniu noweli był również Szymon Hołownia z Polski 2050, a inny członek tego klubu, Adam Gomoła, wstrzymał się od głosu.

Wcześniej posłowie nie poparli wniosku o odrzucenie projektu nowelizacji Kodeksu karnego. Wniosek złożyły Konfederacja i koło Demokracja Bezpośrednia.

FOT. PAWEŁ SUPERNAK

Posłowie zagłosowali za częściową dekryminalizacją aborcji. Za było 217 posłów, przeciw 213, trzy osoby się wstrzymały

Projekt nowelizacji Kodeksu karnego w lipcu 2024 r. złożyli posłowie Lewicy i Koalicji Obywatelskiej. Nowela dotyczy częściowej dekryminalizacji aborcji za zgodą kobiety z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży oraz dekryminalizacji pomocy w samodzielnej aborcji.

Regulacja zakłada m.in.: uchylenie art. 152 par. 1, zgodnie z którym przerwanie za zgodą kobiety jej ciąży z naruszeniem przepisów ustawy o planowaniu rodziny zagrożone jest karą pozbawienia wolności do lat 3; uchylenie art. 152 par. 2, zgodnie z którym tej samej karze podlega osoba, która udziela kobiecie ciężarnej pomocy w przerwaniu ciąży z naruszeniem przepisów ww. ustawy (pomocnictwo) lub ją do tego nakłania; dodanie w art. 152 par. 4, zgodnie z którym nie popełnia przestępstwa lekarz, pielęgniarka lub położna, jeżeli przerwanie ciąży jest następstwem zastosowania procedury medycznej potrzebnej do uchylenia niebezpieczeństwa grożącego zdrowiu lub życiu kobiety ciężarnej lub gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkich i nieodwracalnych wad płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu.

Było to kolejne głosowanie dot. dekryminalizacji aborcji w tej kadencji Sejmu. W lipcu 2024 r. zabrakło większości do przyjęcia przepisów w tej sprawie.

Sejm głosował także ws. możliwości przeprowadzenia aborcji w przypadku ciężkiej wady płodu. Trybunał Konstytucyjny sześć lat temu uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną.

Za uchwaleniem ustawy głosowało 233 posłów, przeciw było 203, a 1 wstrzymał się od głosu.

Zgodnie z obecnymi przepisami usunięcie ciąży jest w Polsce możliwe w dwóch przypadkach: kiedy stanowi ona zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety (nie ma tu ograniczeń dotyczących wieku płodu) lub gdy jest następstwem czynu zabronionego (do 12. tygodnia ciąży).

Dokonanie aborcji z powodu ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niemożliwe od stycznia 2021 r., kiedy to został opublikowany wyrok TK. Trybunał uznał tę przesłankę za niekonstytucyjną, czego efektem była fala protestów w całym kraju. **PAP**

WSPÓŁPRACA

Premier Tusk z wizytą w Indiach i Wietnamie

oprac. Anna Nagel

Premier Donald Tusk udał się wczoraj do Indii i Wietnamu. W Indiach towarzyszyć mu będzie m.in. minister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

– Minister Domański zapewnił mnie, że ma bardzo ambitny plan, ambitny i realistyczny, żeby do 2030 roku podwoić wymianę handlową z Indiami i żeby ona była bardziej ekwiwalentna – powiedział Tusk przed wylotem.

Domański przekazał, że wymiana handlowa między Polską a Indiami „to trochę ponad 6 mld dolarów". – Chcemy, aby ta wymiana była bardziej zrównoważona, nie jest tajemnicą, że notujemy pokaźny deficyt w wymianie handlowej z Indiami – dodał. Jak mówił, stąd m.in. ta misja gospodarcza, w której leci niemal 100 polskich spółek, „z sektorów związanych z rolnictwem, przetwórstwem rolnym, ale również z tymi najbardziej zaawansowanymi sektorami gospodarki: informatyka, sektor kosmiczny, sektor zbrojeniowy". **PAP**

WARSZAWA

Radny Lwowa na liście osób niepożądanych

oprac. Anna Nagel

Wicepremier, szef MSZ Radosław Sikorski podpisał wniosek o wpisanie na listę osób niepożądanych w Polsce radnego Lwowa Swiatosława Szeremety.

Lwowska Rada Obwodowa ogłosiła 2027 rokiem Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), jej dowódcy Romana Szuchewycza oraz działacza Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) Ołeha Olżycza. Decyzja ta zapadła we wtorek na plenarnym posiedzeniu Lwowskiej Rady Obwodowej, która jest odpowiednikiem polskiego sejmiku wojewódzkiego. O uchwale poinformowano wówczas na oficjalnej stronie internetowej Rady.

Wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj, że strona polska ma zapewnienie od współpracowników prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, że decyzja Lwowskiej Rady Obwodowej o ustanowieniu roku 2027 rokiem Romana Szuchewycza nie wejdzie w życie. **PAP**

KRÓTKO

Piotrków Trybunalski

Osiem lat więzienia dla sprawcy wypadku na A1

Na osiem lat więzienia skazał Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim Sebastiana M., sprawcę wypadku na autostradzie A1. Trzy lata temu zginęła w nim trzyosobowa rodzina. To najwyższa kara przewidziana w Kodeksie karnym za zarzucany mu czyn. Sebastian M. musi też wypłacić zadośćuczynienia dla rodziny zmarłych w wypadku – po 500 tys. zł każdemu z rodziców zmarłych oraz bratu jednej z ofiar. W sumie to 2,5 mln zł. Sąd orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na 15 lat. PAP

Częstochowa

Za rozbój z użyciem noża dostał 4,5 roku

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał na 4,5 roku pozbawienia wolności Adriana D., oskarżonego o rozbój z użyciem noża i w kamuflażu w postaci maski karnawałowej. Adrian D. 6 czerwca 2026 r. wszedł do sklepu przy ul. Szymanowskiego w centrum Częstochowy w masce karnawałowej. Przyłożył klientowi nóż do szyi, a od kasjerki zażądał pieniędzy. Gdy odmówiła, próbował zabrać pieniądze z kasy, lecz nie udało mu się otworzyć kasetki. Wtedy skradł 4 butelki wódki i uciekł. PAP

Warszawa

Planował zabójstwa wielu osób. Został zatrzymany

Policjanci z Woli zatrzymali 16-latka, który „miał przygotowywać się do zabójstwa wielu osób". Funkcjonariusze znaleźli w jego mieszkaniu niebezpieczne przedmioty, m.in. maczety, noże, miotacze gazu oraz pałki teleskopowe. Decyzją sądu rodzinnego nastolatek trafił na trzy miesiące do ośrodka wychowawczego. PAP

FOT. DARIUSZ BLOCH

Centrum Walki z Dezinformacją (CWD) ma koordynować działania państwa przeciw kampaniom dezinformacyjnym, przede wszystkim ze strony Rosji

PAWEŁ OLSZEWSKI,
szef Centrum i wiceminister cyfryzacji

eprasa.pl fa8ee8b58e

FRANCJA

Francuzi protestują przeciw wyższym kosztom życia. Będą kolejne demonstracje

oprac. Jan Nowaczyk

Inicjatorzy sobotnich protestów we Francji przeciwko rosnącym kosztom życia potwierdzili wczoraj, że kolejna demonstracja w Paryżu odbędzie się 24 października.

Benjamin Ball, przedstawiciel grupy koordynującej protesty, powiadomił, że data 24 października zostaje utrzymana, a pochód z placu Bastylii został zgłoszony prefekturze policji. – Będzie to dzień akcji na dużą skalę, wszystkie sektory zaczynają do niej nawoływać – powiedział Ball w telewizji France 2.

Oddział CGT – jednego z głównych związków zawodowych – potwierdził ze swojej strony, że zgłosił demonstrację w dniu 24 października, choć na nieco innej trasie.

Strajki w całym kraju 5 listopada

Ogółem związki zawodowe wciąż podtrzymują swoją datę demonstracji i strajków w całym kraju – 5 listopada. Szefowa związków zawodowych CFDT, Marylise Leon, powiedziała we wtorek, że teraz piłka jest „po stronie rządu", który powinien udzielić „konkretnych odpowiedzi" na postulaty licealistów i pracowników.

Z przedstawicielami pięciu głównych central związkowych spotkał się wczoraj rano premier Sebastien Lecornu. Szef rządu chciał omówić ze związkowcami „środki i sposoby gwarantujące niezbędną wolność demonstracji". W spotkaniu wziął udział minister spraw wewnętrznych Laurent Nunez.

Demonstracje przerodziły się w zamieszki

W minioną sobotę, 17 października, demonstracje w całej Francji, zwołane w proteście przeciwko rosnącym kosztom życia, przerodziły się w zamieszki. Ich sprawcy atakowali budynki publiczne, plądrowali sklepy i punkty handlowe. Do starć z policją i prób grabieży doszło następnie w niedzielę w Paryżu i Marsylii; oddziały policji nie wszędzie zdołały powstrzymać te ataki. **PAP**

FOT. PAP/EPA

Prezydent Macron uznał zamieszki z soboty za niedopuszczalne

PUTIN-WITKOFF

Trójstronne spotkanie w Chinach. Padła propozycja

oprac. Anna Nagel

Wczoraj w Petersburgu, podczas rozmów z amerykańskim wysłannikiem Steve'em Witkoffem, Władimir Putin zaproponował spotkanie z prezydentem USA Donaldem Trumpem w Chinach. Władimir Putin poinformował też o uwolnieniu 74-letniego Amerykanina Stephena Hubbarda.

Rosyjski przywódca podziękował Donaldowi Trumpowi za zaangażowanie w działania na rzecz zakończenia wojny w Ukrainie i zaproponował rozmowy o przywróceniu współpracy gospodarczej między Moskwą a Waszyngtonem.

Trójstronne spotkanie?

Kreml już wcześniej sygnalizował możliwość zorganizowania trójstronnego spotkania Putina, Trumpa i przywódcy Chin Xi Jinpinga podczas szczytu Wspólnoty Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC), który odbędzie się w przyszłym miesiącu w Chinach.

Według rosyjskich mediów, na które powołał się Reuters, Witkoff oświadczył, że istnieją podstawy do zawieszenia broni w Ukrainie, i wyraził nadzieję, że Putin rozważy wznowienie trójstronnych negocjacji Rosji, USA oraz Ukrainy. Kreml zapowiedział z kolei, że Rosja przeanalizuje amerykańskie propozycje, zaznaczając jednak, że wiele zależy od Ukrainy.

Uwolnienie Stephena Hubbarda

Podczas spotkania Putin poinformował, że Stephen Hubbard został uwolniony i przebywa na lotnisku Pułkowo w Petersburgu. Emerytowany nauczyciel z amerykańskiego stanu Michigan został zatrzymany w kwietniu 2022 r. w ukraińskim Iziumie, a w październiku 2024 r. skazany na blisko siedem lat więzienia za udział w walkach po stronie Ukrainy jako najemnik.

Jak przypomniał Reuters, według rosyjskich mediów państwowych Hubbard przyznał się do winy. Jego amerykański prawnik Martin De Luca przekazał jednak, że mężczyzna zaprzeczał zarzutom i utrzymywał, iż nie należał do żadnej jednostki wojskowej. Administracja poprzedniego prezydenta USA Joe Bidena oficjalnie uznała go za osobę bezprawnie zatrzymaną. Jak zaznaczył Reuters, w chwili uwolnienia Hubbard był jedynym Amerykaninem przetrzymywanym w Rosji, któremu Waszyngton przyznał taki status.

„Stephen jest w drodze do domu i wkrótce spotka się z rodziną. Stany Zjednoczone, z szacunku dla prezydenta Trumpa, nie musiały niczego oferować w zamian, co jest bezprecedensową sytuacją w przypadku Rosji. Do uwolnienia nie była potrzebna żadna »wymiana«" – napisał amerykański prezydent.

FOT. PAP/EPA

Prezydent Rosji Władimir Putin spotyka się ze specjalnym wysłannikiem USA Stevem Witkoffem w Sankt Petersburgu

Wcześniej były rozmowy z Żełenskiem

We wtorek Witkoff uczestniczył w Oslo w rozmowach z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim, przywódcami Finlandii i Norwegii oraz przedstawicielami Unii Europejskiej i NATO. Negocjacje dotyczyły m.in. gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, planu jej powojennej odbudowy gospodarczej oraz przyszłej architektury bezpieczeństwa w Europie.

Wczorajsze spotkanie w Petersburgu było dziewiątą bezpośrednią rozmową Witkoffa z Putinem. **PAP**

UKRAINA

Kolejna noc rosyjskich ataków. Zginęły co najmniej cztery osoby

oprac. Jan Nowaczyk

Od nocy z wtorku na środę Rosja nieustannie atakuje ukraińską infrastrukturę energetyczną, kolejową i obiekty cywilne, w tym domy mieszkalne. Zginęły co najmniej cztery osoby.

Premier Ukrainy Serhij Korecki przekazał w komunikacie w sieciach społecznościowych, że celami rosyjskich ataków stały się obiekty energetyczne w obwodach kijowskim, wołyńskim, odeskim i mikołajowskim, a także przedsiębiorstwa cywilne w obwodach lwowskim, odeskim, żytomierskim i na Wołyniu.

„Od nocy Rosja bez przerwy uderza w energetykę, kolej, centra handlowe i budynki mieszkalne" – napisał Korecki. „W Kijowie dron trafił w 24-kondygnacyjny blok. Zginęły dwie osoby. W obwodzie charkowskim, we wsi Korotycz, zniszczono domy prywatne. Dwie osoby zginęły, 11 zostało rannych, wśród nich dwoje dzieci. W Krzemieńczuku pod ostrzałem znalazł się korpus uniwersytetu, w Humaniu – centrum handlowe" – wymienił szef rządu.

Korecki dodał, że na Morzu Czarnym dron zaatakował statek handlowy, a w wyniku rosyjskich ataków poszkodowani zostali również mieszkańcy obwodów połtawskiego, lwowskiego, czerkaskiego i czernihowskiego.

Według władz lokalnych we wsi Korotycz, na zachód od Charkowa, drony zniszczyły 13 domów, pozbawiając życia 81-letnią kobietę i 83-letniego mężczyznę. **PAP**

WATYKAN

Papież spotkał się z wiernymi po wyjściu ze szpitala

oprac. Jan Nowaczyk

Papież Leon XIV spotkał się wczoraj w Watykanie z tysiącami wiernych na pierwszej audiencji generalnej po powrocie ze szpitala, gdzie 13 października przeszedł operację usunięcia nowotworu płuca.

Przed audiencją papież objechał w papamobile Plac Świętego Piotra, pozdrawiając wiernych z całego świata. Było wśród nich wielu Polaków. Spotkanie Leon XIV rozpoczął, zwracając się do zgromadzonych: – Dziękuję za wasze wsparcie, za wasze modlitwy, dziękuję Bogu za jego wielkoduszność. Ponawiamy naszą ufność w dobroć i miłosierdzie Boga.

Papieska katecheza była poświęcona wizji małżeństwa w konstytucji Soboru Watykańskiego II „Gaudium et spes".

Leon XIV zwrócił się także do obecnych na audiencji Polaków.

– Pozdrawiam serdecznie Polaków, a szczególnie organizatorów i wykonawców koncertu „Psalmy Pokoju", zorganizowanego w 45. rocznicę Watykańskiej Fundacji Jana Pawła II – powiedział papież, nawiązując do czwartkowego wydarzenia w audytorium należącym do Watykanu. Dodał: – Niech to wydarzenie sprzyja dążeniom do pokoju i pojednania.

Zgodnie z zapowiedzią papież stopniowo wznawia codzienną aktywność. Rano w środę spotkał się z uczestnikami sympozjum zorganizowanego przez Dykasterię Spraw Kanonizacyjnych. **PAP**

eprasa.pl fa8ee8b58e

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Ile komornik może zabrać seniorowi z emerytury? Są limity i kwota, której nie można zająć

Przepisy określają zarówno maksymalną wysokość potrącenia, jak i kwotę, która musi pozostać do dyspozycji seniora. Podajemy je i wyjaśniamy, jak w praktyce wygląda komornicze potrącenie ze świadczenia

Małgorzata Stempinska

Długi mogą uszczuplić emeryturę lub rentę, ale komornik nie może zająć całego świadczenia. Po tegorocznej, marcowej waloryzacji najniższe gwarantowane emerytury i renty wynoszą:

- emerytura, renta rodzinna oraz renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy – 1978,49 zł brutto,
- renta socjalna – 1978,49 zł brutto,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy i renta szkoleniowa – 1483,87 zł brutto,
- renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa – 2374,19 zł,
- renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową – 1780,64 zł.

Wraz z waloryzacją świadczeń podstawowych wzrosły również dodatki i inne świadczenia pieniężne. Świadczenie przedemerytalne od 1 marca 2026 roku wynosi 1993,76 zł brutto.

Pozostałe dodatki do emerytur i rent wynoszą:

- dodatek pielęgnacyjny – 366,68 zł,
- dodatek za tajne nauczanie – 366,68 zł,
- dodatek kombatancki – 366,68 zł,
- dodatek dla sieroty zupełnej – 689,17 zł,
- dodatek kompensacyjny – 55,00 zł,
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego uznanego za całkowicie niezdolnego do pracy oraz niezdolnego do samodzielnej egzystencji – 550,02 zł,
- dodatek do renty inwalidy wojennego – 1403,90 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników przyznane przed 1 października 2019 roku – od 18,39 zł do 348,40 zł,
- ryczałt energetyczny – 336,16 zł,
- świadczenie pieniężne dla osób deportowanych oraz byłych żołnierzy górników ustalone w maksymalnej wysokości – 366,68 zł.

– Jeżeli emeryt lub rencista ma zadłużenie objęte egzekucją, komornik może skierować zajęcie do ZUS. Zakład dokonuje wówczas potrącenia ze świadczenia zgodnie z otrzymanym tytułem wykonawczym. Nie oznacza to jednak, że cała emerytura lub renta może zostać przeznaczona na spłatę długu – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

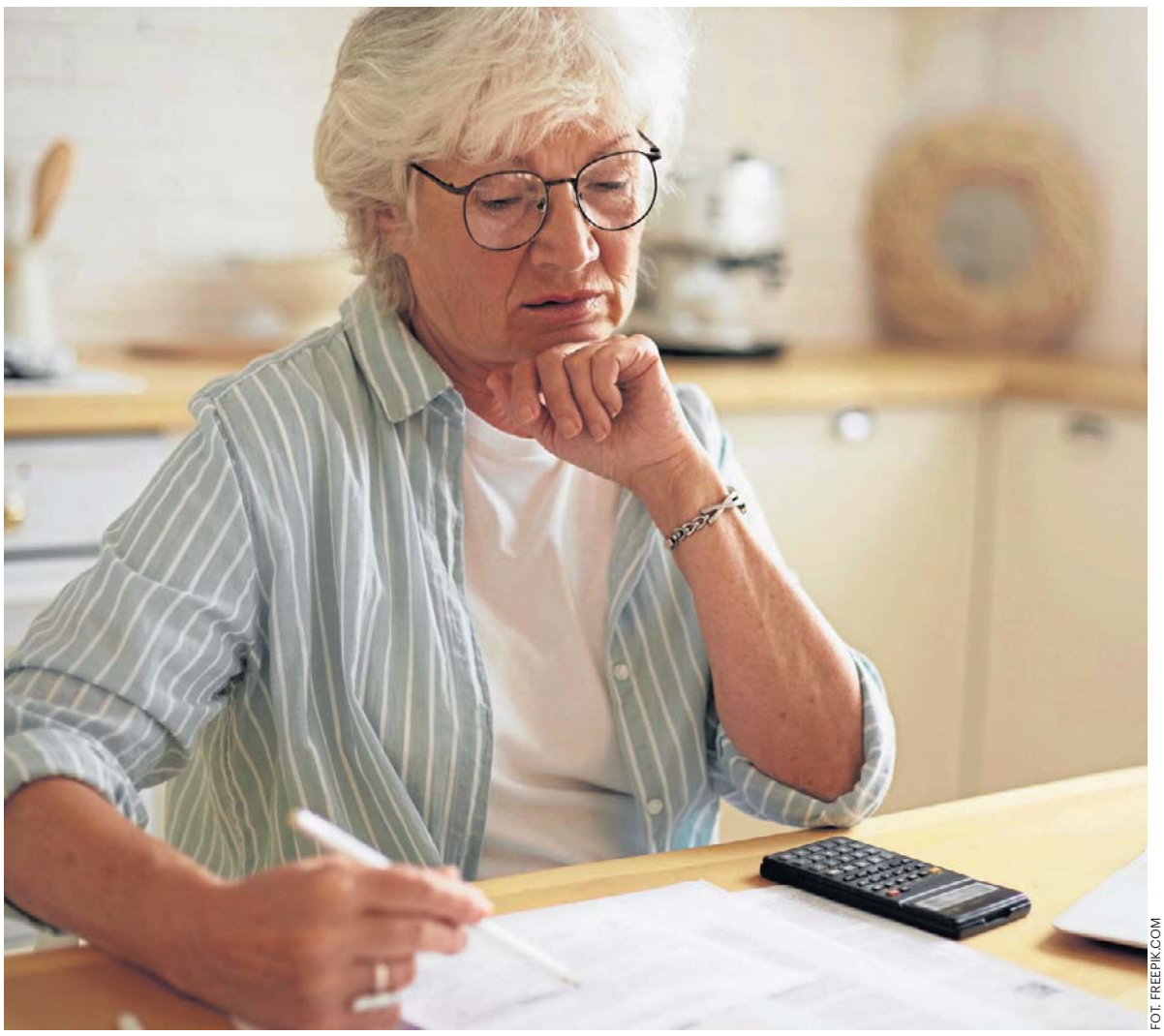

FOT. FREEPIK.COM

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności

Ile wynosi potrącenie z emerytury

To, jaka część świadczenia może zostać potrącona przez komornika, zależy od rodzaju egzekwowanej należności. W przypadku alimentów potrącenie może wynieść do 60 proc. świadczenia, a przy egzekwowaniu należności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym – do 50 proc. Nie należy tego mylić z bieżącą odpłatnością za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym, którą ZUS może potrącać ze świadczenia do wysokości 65 proc.

W przypadku innych egzekwowanych należności, np. niespłaconego kredytu czy pożyczki, można potrącić maksymalnie 25 proc. świadczenia.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty emerytury lub renty brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne.

Jakiej kwoty komornik nie może zająć

Przy dokonywaniu potrąceń ZUS musi również uwzględnić tzw. kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. To część emerytury lub renty, która musi pozostać do dyspozycji świadczeniobiorcy. Jej wysokość zależy od rodzaju należności.

Od 1 marca 2026 roku kwota wolna wynosi:

- 849,42 zł – przy potrącaniu należności alimentacyjnych, należności z tytułu świadczeń z funduszu alimentacyjnego, należności likwidatora funduszu alimentacyjnego oraz należności z tytułu wypłaconej zaliczki alimentacyjnej; należności alimentacyjne potrącane bezegzekucyjnie na wniosek wierzyciela na podstawie przedłożonego przez niego tytułu wykonawczego
- 1401,57 zł – przy potrącaniu innych należności niż alimentacyjne,
- 1121,28 zł – przy potrącaniu m.in. należności z tytułu nienależnie pobranych zasiłków stałych i okresowych, emerytur, rent i innych świadczeń z ubezpieczenia społecznego,
- 339,76 zł – przy potrącaniu należności z tytułu odpłatności za pobyt w domu pomocy społecznej, zakładzie opiekuńczo-leczniczym lub zakładzie pielęgnacyjno-opiekuńczym.

– Kwoty wolne od potrąceń są waloryzowane co roku od 1 marca, na takich samych zasadach jak emerytury i renty – mówi Krystyna Michałek.

Jak wygląda potrącenie w praktyce

Załóżmy, że emerytura wynosi 3000 zł brutto, a egzekucja dotyczy należności, przy której maksymalne potrącenie wynosi 25 proc. świadczenia. W takim przypadku 25 proc. z 3000 zł to 750 zł.

– Nie oznacza to jednak, że ZUS w każdym przypadku potrąci właśnie 750 zł. Przy ustalaniu faktycznej wysokości potrącenia musi również uwzględnić obowiązującą kwotę wolną od potrąceń i egzekucji. Jeśli potrącenie pełnych 750 zł spowodowałoby naruszenie tej kwoty, potrącenie zostanie odpowiednio zmniejszone – mówi Krystyna Michałek.

Wysokość potrącenia ustala się od kwoty świadczenia brutto, czyli przed odliczeniem zaliczki na podatek dochodowy i składki na ubezpieczenie zdrowotne. Samo potrącenie jest natomiast dokonywane z kwoty świadczenia pozostałej po tych odliczeniach.

Ostateczna kwota, która trafi na konto emeryta lub rencisty, zależy więc od wysokości świadczenia, rodzaju egzekwowanej należności oraz obowiązującej kwoty wolnej od potrąceń. ©℗

eprasa.pl fa8ee8b58e

WYJAŚNIAMY

Emerytury, renty oraz przeliczanie świadczeń. Ekspert ZUS odpowiada na pytania Czytelników

Wątpliwości Czytelników wyjaśnia Grażyna Mucha, starszy specjalista z Wydziału Koordynacji, Analityki i Wsparcia Usług Świadczeniowych Oddziału ZUS w Bydgoszczy. Oto odpowiedzi na najczęstsze pytania dotyczące świadczeń

Małgorzata Stempinska

Od dwóch lat pobieram wcześniejszą emeryturę, a we wrześniu ukończyłam 60 lat. Czy mogę złożyć wniosek o przeliczenie emerytury?

Tak, może Pani złożyć wniosek o przyznanie emerytury po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego, korzystając z formularzy EMP i ERP-6. Na tej podstawie ZUS obliczy wysokość nowej emerytury i porówna ją z dotychczas pobieraną. Jeśli nowo obliczona emerytura okaże się niższa od wcześniejszej, ZUS nadal będzie wypłacał korzystniejsze świadczenie. Złożenie wniosku nie spowoduje więc obniżenia wypłacanej emerytury.

Moja 80-letnia mama od dwóch miesięcy przebywa w zakładzie opiekuńczo-leczniczym (ZOL). Pobiera emeryturę oraz dodatek pielęgnacyjny. Czy w związku z pobytem w ZOL straci prawo do dodatku?

Jeśli Pani mama przez cały ten czas przebywa w ZOL, dodatek pielęgnacyjny jej nie przysługuje. Może zachować do niego prawo za dany miesiąc tylko wtedy, gdy spędzi poza placówką więcej niż dwa tygodnie.

Należy jak najszybciej zgłosić pobyt mamy w ZOL do ZUS, aby wstrzymać wypłatę dodatku. W przeciwnym razie może być on nadal wypłacany, a później ZUS może zażądać zwrotu nienależnie pobranych kwot.

Mam 64 lata i pobieram rentę z tytułu niezdolności do pracy. Czy ZUS przyzna mi emeryturę automatycznie, czy będę musiał złożyć wniosek?

To zależy od rodzaju renty i tego, do jakiego wieku została Panu przyznana. Jeśli otrzymuje Pan rentę z tytułu niezdolności do pracy do ukończenia 65 lat, nie musi Pan składać wniosku: po ukończeniu tego wieku ZUS przyzna Panu emeryturę z urzędu. Nie będzie ona niższa od dotychczas wypłacanej renty. Jeśli natomiast pobiera Pan rentę z powodu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej, musi Pan złożyć wniosek o emeryturę, gdyż ZUS nie przyzna jej automatycznie. Jeżeli ma Pan rentę przyznaną na dawnych zasadach i zachował Pan prawo do niej do osiągnięcia podwyższonego wieku emerytalnego, ZUS przyzna emeryturę z urzędu dopiero po osiągnięciu tego wieku. Może Pan jednak złożyć wniosek o emeryturę wcześniej – po ukończeniu 65 lat. Przed podjęciem tej decyzji warto porozmawiać z doradcą emerytalnym i sprawdzić przewidywaną wysokość świadczenia. Emerytura przyznana na wniosek może być niższa od renty, ponieważ nie obowiązuje wtedy gwarancja zachowania jej dotychczasowej wysokości.

FOT. NADESŁANE

– Renta rodzinna nie może być niższa niż minimalna kwota emerytury,która obecnie wynosi 1978,49 złotych brutto – mówi Grażyna Mucha z Oddziału ZUS w Bydgoszczy

Od października mam przyznaną rentę rodzinną po zmarłym mężu dla siebie i dwojga dzieci. Czy minimalna kwota renty rodzinnej, czyli 1978,49 zł, przysługuje każdemu z nas, czy jest dzielona między wszystkich uprawnionych?

Wszystkim uprawnionym członkom rodziny przysługuje jedna łączna renta rodzinna, którą dzieli się między nich na równe części. Jej wysokość zależy od liczby uprawnionych i wynosi:

- dla jednej osoby – 85 proc. świadczenia, które przysługiwało albo przysługiwałoby zmarłemu;
- dla dwóch osób – 90 proc. tego świadczenia;
- dla trzech lub więcej osób – 95 proc. tego świadczenia.

Renta rodzinna nie może być niższa niż kwota minimalna, która obecnie wynosi 1978,49 zł brutto. Jest to kwota całej renty, a nie świadczenie dla każdej osoby oddzielnie. Jeśli uprawnione są trzy osoby – Pani i dwoje dzieci – minimalna renta rodzinna zostanie podzielona na trzy części, po około 659,50 zł brutto na osobę.

Pobieram rentę rodzinną i wychowałam czworo dzieci. Czy przysługuje mi z tego tytułu dodatek do renty?

Nie ma dodatku do renty rodzinnej z tytułu wychowania czworga dzieci. Natomiast kobiety, które urodziły i wychowały lub tylko wychowały co najmniej czworo dzieci, mogą po ukończeniu 60. roku życia ubiegać się o rodzicielskie świadczenie uzupełniające, tzw. Mama 4+. Mogą je otrzymać po spełnieniu ustawowych warunków, w tym braku dochodu zapewniającego niezbędne środki do życia. Maksymalna wysokość tego świadczenia wynosi obecnie 1978,49 zł brutto miesięcznie, czyli tyle, ile najniższa emerytura. Pełną kwotę mogą otrzymać osoby, które nie pobierają emerytury ani renty. Jeśli natomiast pobierają świadczenie z ZUS, KRUS lub innego organu rentowego w wysokości niższej niż najniższa emerytura, rodzicielskie świadczenie uzupełniające może wyrównać tę różnicę.

Pobieram własną emeryturę i mam ustalone prawo do renty rodzinnej po zmarłym mężu, która jest niższa od mojej emerytury. Mąż zmarł 20 lat temu, gdy miałam 52 lata. Czy przysługuje mi renta wdowia?

Niestety, nie. Jednym z warunków otrzymania renty wdowiej jest nabycie prawa do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż w dniu ukończenia 55 lat przez kobietę lub 60 lat przez mężczyznę. Ponieważ nabyła Pani to prawo w wieku 52 lat, nie spełnia Pani tego warunku.

Pobieram rentę socjalną i mam orzeczenie o całkowitej niezdolności do pracy. Co muszę zrobić, aby otrzymać dodatek dopełniający?

Powinien Pan złożyć wniosek o dodatek dopełniający na formularzu EDD-SOC. Do wniosku należy dołączyć zaświadczenie o stanie zdrowia na formularzu OL-9 oraz posiadaną dokumentację medyczną dotyczącą przebiegu leczenia. Jeśli lekarz orzecznik ZUS stwierdzi, że jest Pan również niezdolny do samodzielnej egzystencji, ZUS przyzna dodatek od miesiąca złożenia wniosku, jednak nie wcześniej niż od dnia spełnienia warunków do jego otrzymania.

Trzy miesiące temu zmarł mój mąż. Oboje od kilku lat pobieraliśmy emerytury. Rok przed jego śmiercią sąd orzekł separację. Czy w tej sytuacji przysługuje mi renta wdowia?

Niestety, nie. Jednym z warunków otrzymania renty wdowiej, czyli łącznej wypłaty własnego świadczenia i części świadczenia po zmarłym małżonku, jest pozostawanie we wspólności małżeńskiej do dnia jego śmierci. Wspólność małżeńska oznacza rzeczywistą więź między małżonkami, przejawiającą się m.in. we wspólnym życiu, prowadzeniu gospodarstwa domowego oraz wzajemnej pomocy i trosce o rodzinę. Ponieważ przed śmiercią Pani męża sąd orzekł separację, warunek ten nie został spełniony, nie może więc Pani pobierać świadczeń w ramach renty wdowiej.

Słyszałam, że po przejściu na nową emeryturę nauczycielską środki w OFE i na subkoncie w ZUS nie będą dziedziczone po mojej śmierci. Czy to prawda?

Tak, to prawda. W przypadku nowej emerytury nauczycielskiej środki z subkonta (wraz z przekazanymi środkami z OFE) są przenoszone na konto ubezpieczonego i nie podlegają dziedziczeniu, co oznacza brak prawa do podziału środków lub wypłaty gwarantowanej.

W maju skończyłam 63 lata, ale nie przeszłam jeszcze na emeryturę. Rozważam przejście na nią w lutym 2027 roku. Jakie tablice trwania życia ZUS przyjmie do obliczenia mojego świadczenia?

Przy obliczaniu emerytury ZUS porówna tablicę średniego dalszego trwania życia obowiązującą w dniu złożenia wniosku z tablicą obowiązującą w dniu ukończenia przez Panią 60 lat. Zastosuje tę, która będzie dla Pani korzystniejsza. Jeśli złoży Pani wniosek w lutym 2027 roku, ZUS porówna tablice obowiązujące od 1 kwietnia 2023 roku do 31 marca 2024 roku oraz od 1 kwietnia 2026 roku do 31 marca 2027 roku. W obu przypadkach uwzględni Pani wiek przyjmowany do obliczenia emerytury, wyrażony w ukończonych latach i miesiącach.

19 listopada zapraszamy na relację z dyżuru w sprawie wyjazdów do sanatorium z NFZ i ZUS.

©℗

eprasa.pl fa8ee8b58e

POD PARAGRAFEM

• Zbliża się rocznica urodzin **Anny Kłodzińskiej, ps. „Stanisław Załęski"** (ur. 25 listopada 1915 r., zm. 2 stycznia 2008 r.), dziennikarki „Życia Warszawy" i autorki popularnych i masowo wydawnych w PRL-u kryminałów milicyjnych.

HISTORIA

„Plan głodowy" – makabryczny pomysł Herberta Ernsta Backego

opr. Bożenna Piskała

Badacze analizujący dzieje ostatniej wojny są zadziwiająco zgodni: „Plan głodowy" zakładał zaakceptowane przez Adolfa Hitlera masowe ludobójstwo, śmierć dziesiątków milionów ludzi.

„Zbladłyby przy nim wcześniejszy Hołodomor na Ukrainie, uważany wówczas za szczyt ideologicznego bestialstwa" – napisał brytyjski historyk Alan Bullock.

Konfiskować wszystko!

Plan został opracowany wczesną wiosną 1941 roku pod nazwą „Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie" i przewidywał, iż na zdobytych przez Wehrmacht terytoriach ZSRR konfiskowane będą wszystkie „nadwyżki" żywności, a uzyskane w ten sposób artykuły spożywcze zostaną przekazane walczącym na froncie wschodnim oddziałom lub cywilnej ludności III Rzeszy. Przypominało to zbrodnię skalkulowaną z premedytacją.

Marzenia o ukraińskim zbożu Niemcy snuli zresztą znacznie wcześniej. Zwiastuny pojawiły się już w tzw. Generalnym Planie Wschodnim – projekcie osiedleńczym i germanizacyjnym dla terytoriów Europy Środkowo-Wschodniej i Wschodniej, położonych na wschód od granicy III Rzeszy sprzed września 1939 roku.

Jak rodziła się idea

Kim był twórca tego zbrodniczego pomysłu? Herbert Friedrich Wilhelm Backe, urodzony w Batumi na Kaukazie, był synem niemieckiego kolonisty. Po zakończeniu Wielkiej Wojny wyjechał do Niemiec, gdzie rozpoczął studia na uniwersytecie w Getyndze. Następnie od 1923 r. pracował jako asystent w Wyższej Szkole Technicznej w Hanowerze. Wstąpił do NSDAP i SS, a od października 1933 r. do maja 1942 r. był sekretarzem stanu w Ministerstwie Wyżywienia i Gospodarki Rolnej. Wtedy awansował: został komisarycznym zarządcą Ministerstwa Wyżywienia i Gospodarki Rolnej i znalazł się w sztabie RUSHA, czyli dość wysoko w hierarchicznej drabinie III Rzeszy.

Herbert Friedrich Wilhelm Backe (1896-1947) – człowiek, który na zimno opracował „Plan głodowy". Uniknął procesu, popełniając samobójstwo w celi więzienia w Norymberdze

Można powiedzieć, że „Plan głodowy" narodził się z zimnej kalkulacji skutków wojny ze Związkiem Radzieckim. Dla Backe i niemieckich sztabowców szybko stało się jasne, że ogromne odległości do linii frontu oraz uboga infrastruktura transportowa ZSRR nie pozwolą na dostarczenie niemieckim żołnierzom odpowiedniej ilości zaopatrzenia z magazynów na terytorium Niemiec.

Najważniejsze są Niemcy

Dlatego główny wydział gospodarczy Wehrmachtu zaproponował, aby do przełomu 1941 i 1942 r. – jak pisze Laurence Rees w książce „Hitler i Stalin. Wojna stulecia" – „cała armia niemiecka (...) żywiła się na koszt Rosji". Przyjęcie takiego rozwiązania miało odciążyć służby logistyczne Wehrmachtu i umożliwić im skupienie większości sił i środków na zapewnieniu regularnych dostaw amunicji dla walczących oddziałów.

Z kolei w „Skrwawionych ziemiach. Europa między Hitlerem a Stalinem" Timothy Snyder pisze: „Odpowiedzialny za przygotowanie studium cywilny planista Herbert Backe oświadczył Hitlerowi już w styczniu 1941 r.: „okupacja Ukrainy uwolniłaby nas od zmartwień gospodarczych". W zamyśle Hitlera Ukraina miała zagwarantować, że „nikt nie będzie mógł znów zagłodzić (Niemiec) jak podczas ostatniej wojny".

Co z kołchozami?

Szczególną rolę w niemieckich planach odgrywała Ukraina, o której Backe mówił, iż „z perspektywy rolniczej i przemysłowej stanowi ona najwartościowszą część Związku Radzieckiego". Niemcy uznawali Ukrainę (z częścią południowej Rosji) za „region nadwyżek" – produkujący więcej żywności niż potrzebuje jego ludność. Obszary miejskie na obszarze całego ZSRR, jak również Białoruś i zachodnie regiony Rosji, stanowiły z kolei tzw. region deficytu.

„Polityczno-gospodarcze wytyczne dla organizacji na Wschodzie" przewidywały, że po rozpoczęciu inwazji na ZSRR żołnierze Wehrmachtu oraz członkowie aparatu okupacyjnego przystąpią do masowej konfiskaty „nadwyżek" żywności, które w normalnych warunkach były przeznaczone na wykarmienie populacji miejskiej oraz mieszkańców północnych regionów ZSRR. Planowano, że do końca 1941 roku do samej tylko Rzeszy trafi 7 milionów ton radzieckiego zboża.

Zagłodzić Sowiety

Backe opowiadał się również za utrzymaniem systemu kołchozów na okupowanych obszarach ZSRR, gdyż w jego opinii stanowiły one narzędzie znacznie ułatwiające kontrolę nad podażą żywności. Co prawda niektórzy specjaliści od strategii politycznej chcieli zlikwidować kołchozy podczas inwazji, sądząc, iż przysporzy to Niemcom poparcia ludności ukraińskiej, zdaniem ekonomistów jednak Niemcy musiały utrzymać gospodarkę kołchozową, aby wyżywić armię i cywilów niemieckich. Jak pisze Snyder, Backe miał pewnego razu wprost stwierdzić, że „gdyby Sowieci nie załatwili tego wcześniej, Niemcy musieliby sami zaprowadzić kołchozy".

Konfiskowane artykuły spożywcze miały posłużyć do wyżywienia żołnierzy na froncie, a także umożliwić III Rzeszy kontynuowanie wojny bez nadmiernych kosztów dla własnej ludności cywilnej. „Plan głodowy" miał również spełnić szereg celów politycznych związanych z niemieckimi planami kolonizacji Europy Wschodniej. Jednym z efektów jego realizacji miała być bowiem „likwidacja przemysłu, a zarazem znacznej części ludności w regionach deficytu". W ten sposób „Plan głodowy" cofnąłby Związek Radziecki do ery przedindustrialnej.

Elity były zadowolone

Autorzy planu z rozmysłem założyli zatem, że na skutek jego realizacji około 20-30 milionów obywateli ZSRR umrze z głodu. W „wytycznych" z 23 maja 1941 r. znalazły się słowa: „Wiele dziesiątek milionów ludzi na tym terytorium stanie się zbędnych i umrze lub będzie musiało wyemigrować na Syberię. Próby uratowania tamtejszej ludności od śmierci głodowej przez pozyskanie nadwyżek ze strefy czarnoziemów mogą być podejmowane jedynie kosztem zaopatrzenia dla Europy".

Znamienne, że ludobójczy projekt Backe został świadomie i bez większych oporów zaakceptowany przez najwyższe kierownictwo III Rzeszy. Martin Bormann mówił, że „miliony ludzi muszą umrzeć z głodu", a Hermann Göring przewidywał, że „śmierć będzie teraz siać swe największe żniwo od czasów wojny trzydziestoletniej". Wyzłośliwiał się także, że „Ukraińcy będą musieli zjadać siodła kozackie".

Spójrzcie na Leningrad

„Plan głodowy" miał także inne skutki. Wielu historyków jest zdania, że to właśnie „kwestia żywnościowa" była jednym z głównych powodów, dla których Hitler podjął decyzję o rezygnacji z bezpośredniego szturmu na Moskwę i Leningrad na rzecz długotrwałego oblężenia mającego na celu wygłodzenie ludności tych dwóch metropolii. W przypadku Moskwy niemieckie niepowodzenia na froncie uniemożliwiły realizację tego planu. Leningrad znajdował się jednak pod oblężeniem przez blisko 900 dni. Na skutek blokady zmarło wówczas – głównie na skutek głodu – blisko milion mieszkańców miasta.

10 września 1941 roku prof. Wilhelm Ziegelmayer, ekspert ds. rolnych w Naczelnym Dowództwie Wehrmachtu, zapisał w swoim dzienniku: „Także i w przyszłości nie będziemy się zajmować kwestią kapitulacji Leningradu. Musi on zostać zniszczony za pomocą jakiejś naukowo opracowanej metody".

eprasa.pl fa8ee8b58e

Niezbędnik czytelniczy

rekomendują
Bożydar Brakoniecki i Lucjan Strzyga

Wojna, miłość, partyzantka, kryminał

Rudolf Widera – przedwojenny szybownik, dezerter z Luftwaffe – trafia do świętokrzyskich lasów, do polskiej partyzantki. Jego tropem podążają siostra, która chce go ocalić, i zakochany w niej przyjaciel. Ich losy splatają się w tragiczny węzeł, a decyzje wydają mroczne owoce już po wojnie.

Maciej Siembieda, „Posusz", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł

Czy te śmierci są ze sobą powiązane?

Komisarz Iwo Wilkowski zajmuje się sprawą śmierci starszego mężczyzny. Ofiara została wrzucona do kontenera na śmieci na tyłach pewnego hotelu w Zalesiu. Na zewnątrz wymalowano krótką wiadomość: „Otchłań". Tej samej nocy, choć w zupełnie innych okolicznościach, ginie właścicielka hotelu.

Katarzyna Puzyńska, „Ognica", wyd. Prószyński Media, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

„Czy Pan rozumie pytanie: Gdzie jest trup?"

Mężczyzna w strugach deszczu mozolnie kopie grób w nadwiślańskim rezerwacie. Gdy wreszcie kończy, odkrywa ze zdumieniem, że ciało nieboszczyka, które wcześniej ukrył pod gałęziami, nieoczekiwanie zniknęło. W tym samym mniej więcej czasie ginie znany miejscowy biznesmen Dawid Wróblewski. Policji nigdy nie udaje się go odnaleźć.

Robert Małecki, „Gąszcz", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł

Ona już nigdy tu nie wróci...

Jest wigilia 1996 roku. W zasypanej śniegiem Chłopskiej Woli Tadeusz Boryna odwiedza swoich sąsiadów, Rogańskich. W kuchni zastaje dwoje dzieci czekających na powrót matki. Anna wyszła kilka godzin wcześniej i obiecała, że niedługo wróci. Kiedy zaniepokojony Tadeusz zagląda do sypialni, znajduje zakrwawione ciało jej męża. Po Annie ślad ginie...

Marcel Moss, „Dom z lodu", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł

Co stało się w Wałbrzychu w 1927 roku?

Herbert Anwaldt bada sprawę groźnej zarazy panoszącej się w okolicy. Młody psychiatra zasłynął już w mieście jako lekarz od samobójców, teraz los stawia go w roli detektywa. Osobliwe zlecenie od zrujnowanego przedsiębiorcy pogrzebowego Heinricha Rexnera poprzedza wizyta tajemniczej kobiety...

Marek Krajewski, „Złodzieje trupów", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł

O jedno słowo powiedziane za dużo

W duszny, lipcowy weekend grupa przyjaciółek świętuje wieczór panieński jednej z nich. Alkohol leje się strumieniami, skrywane dotąd tajemnice wychodzą na jaw, a granica między zabawą a koszmarem zaciera się z każdą kolejną godziną i butelką. O świcie przyszła panna młoda znika bez śladu.

Agata Zamarska, „Wieczór panieński", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł

HISTORIA POLSKIEJ PRASY

„Pomnik Króla i Rządu z najpomyślniejszem dla Warszawy skutkiem"

opr. Stanisław Majerowski

W historycznie pierwszym numerze „Kurjera Warszawskiego" z 1821 roku, tłoczonego w drukarni przy ul. Sgo Jerzego Nr: 1782, znalazł się redakcyjny wstęp. Dobrze oddaje poglądy redaktorów i właściciela: Bruna Dionizego hr. Kicińskiego, późniejszego członka Towarzystwa Patriotycznego.

Marywil: widok po przebudowie w okresie Królestwa Polskiego, a przed rozbiórką w 1825 r. – w związku z budową Teatru Wielkiego

„Niemaż podobno miasta w Europie, które by w ostatniej połowie wieku więcej odmian od Warszawy doznało. Koleją już to stolica jednego z najswobodniejszych i najrozleglejszych ziem, już miasto prowincjonalne Królestwa, którego przed wiekami Xiążęta hołd w niej Monarchom Polskim składali, i znowu stolica Xięstwa męztwem rodaków z powszechnej powodzi ojczyzny wyratowanego, najechana przez sąsiadów w roku 1809, ujrzała wkrótce narodowe wojsk a w tryumfie, i mieszkańców dawnej stolicy upojonych radością w kraju powiększonym.

Nowe burze które całą Europę wstrząsły, niepominęły Warszawy, lecz to ognisko ducha publicznego Polski, które dochowując dawnego do narodowych swobód przywiązania, wyniesione znowu zostało na dostojność stolicy Królestwu ręką wspaniałomyślnego Prawodawcy ziemi naszej, rośnie teraz w zamożność i wielkość pod tarczą błogiego pokoju i dzielną opieką Rządową. Założenie Uniwersytetu, ustanowienie walnego Jarmarku coraz liczniej kupców z zagranicy do Warszawy ściągający, wzniesienie tylu publicznych gmachów któreby niepowstydziły większych nawet stolic Europy, rozszerzenie ulic, wzorowe oświecenie miasta, przerobienie pierwszych ogrodów, będą niezatartym pomnikiem pieczołowitości Króla i Rządu krajowego, uwieńczonej najpomyślniejszem dla Warszawy skutkiem.

Dobroczynne zapewnienie wieczystego funduszu dla chcących murować wzrost Warszawy ustala, a ludność stolicy w przeciągu kilku lat o dwadzieścia przeszło tysięcy wzrosła, dalszy jej postęp rokuje.

Celem Kurjera jako pisma szczególniej Warszawie poświęconego, będzie udzielenie wszelkich szczegółów zmian i wypadków zaszłych w Warszawie. Poprzedniczo jednak starać się będzie ażeby był niejako przewodnikiem po stolicy. Z tego to powodu jeden a czasem i dwa Numera w tygodniu, jeżeli ciekawszych nie będzie wiadomości, poświęcone zostaną opisowi stanu Warszawy pod względem jej handlu, przemysłu i zabawy. Udzielaną będzie wiadomość mięszkania kupców, przedsiębierców, słowem wszelkich osób publicznemi obowiązkami trudniących się.

Kurjer Niedzielny i Czwartkowy najwięcej zajmować będzie nowości zagranicznych".

OBYCZAJE

Intrygujący przypadek Andrija Potebni

Tadeusz Żarek

Ten oficer armii rosyjskiej pochodzenia ukraińskiego, antycarski spiskowiec, wziął nawet udział w powstaniu styczniowym po stronie polskiej.

Andrij Opanasowycz Potebnia odbył długą drogę z armii pod polskie sztandary. Urodził się 19 sierpnia 1838 roku we wsi Perekopiwka w powiecie romneńskim guberni połtawskiej. W 1856 roku ukończył Konstantynowski Korpus Kadetów w Petersburgu. Służył w pułku szlisselburskim (od 1861 roku w stopniu porucznika). Potem dostał przeniesienie do Królestwa Polskiego.

Bardziej niż oficerem Imperium czuł się konspiratorem. W 1861 r. założył tajny Komitet Oficerów Rosyjskich w Polsce i z jego ramienia utrzymywał łączność z Ziemlą i Wolą w Petersburgu oraz z tzw. grupą Kołokoła w Londynie.

Bitwa o zamek w Pieskowej Skale z 4 marca 1863 r. Litografia prawdopodobnie autorstwa austrackiego grafika F. Wernera

Najważniejszy dzień życia Potebni wypadł 15 czerwca 1862 roku. To wtedy w Ogrodzie Saskim dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego Aleksandra Lüdersa. Potebnia podszedł do niego, przystawił pistolet do karku i wystrzelił. Lüders został jednak tylko ranny, a gdy wrócił do Sankt Petersburga, w nagrodę otrzymał tytuł hrabiowski i został członkiem Rady Stanu.

Ucieczkę Potebni współorganizowała Pelagia Zgliczyńska, żona Jarosława Dąbrowskiego – późniejszego generała i naczelnego dowódcy wojsk Komuny Paryskiej w 1871 roku. To u niej Potebnia ukrywał się aż do wybuchu powstania. Walczył pod rozkazami Langiewicza i Jeziorańskiego. Zginął pod Pieskową Skałą 4 marca 1863 roku. Pamiątki po nim – pulares i zegarek – Langiewicz przekazał Aleksandrowi Hercenowi.

Ale znacznie bardziej znany niż Andrij był jego brat Aleksandr, filolog slawista, profesor uniwersytetu w Charkowie. To on odkrył tzw. drugi pełnogłos w języku rosyjskim, a jego koncepcje w zakresie składni przyczyniły się do rozwoju tego działu językoznawstwa w Rosji.

eprasa.pl fa8ee8b58e

NIEZBĘDNIK CZYTELNICZY

Poleca
Agaton Koziński

O ambicjach, polityce i pozycji w świecie

To książka o ambicjach, polityce i walce o międzynarodową pozycję. Autor przygląda się mechanizmom budowania potęgi państw oraz roli gospodarki, technologii i wpływów politycznych. To opowieść o zmieniającym się układzie sił, rywalizacji mocarstw i przyszłości świata, w którym dotychczasowy porządek coraz częściej staje pod znakiem zapytania.

Adam Burakowski „Trzecia potęga świata? Czy Indie staną się światowym supermocarstwem", wyd. Prześwity, Warszawa 2026, cena 69,90 zł

Życie jako eksperyment społeczny

Najnowsza powieść polskiej noblistki. Opowieść o życiu we Wrocławiu tuż po zakończeniu wojny, które okazuje się jednym wielkim eksperymentem społecznym.

Olga Tokarczuk „Świata jest za dużo", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 89,90 zł

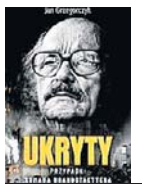

Życie nieoczywiste

Roman Brandstaetter był pisarzem o nieoczywistych poglądach. Często pisał o kwestiach wiary, ale bulwersował nimi różne wyznania. Sam zachował wewnętrzną spójność. Jak?

Jan Grzegorczyk „Ukryty. Przypadki Romana Brandstaettera", wyd. Zysk i S-ka, Poznań 2026, cena 99,99 zł

Życie Niemców w Wałbrzychu po wojnie

Wbrew obiegowej prawdzie na Ziemiach Obiecanych po wojnie zostało wielu Niemców. Ta książka pokazuje, jak wyglądało wtedy ich życie.

Marta Hożewska „Niedotlenienie. Opowieść o naszych niemieckich babkach", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 59,99 zł

Przesyt, nadmiar, przebodźcowanie

Jak być spokojnym, gdy wszystkie komórki w mózgu są nerwowe? Ta książka mówi, jak sobie radzić, gdy wokół jest za dużo bodźców.

Joanna Wojsiat „Na zdrowy umysł. Jak dbać o mózg w świecie nadmiaru", wyd. Newhomers, Warszawa 2026, cena 89,90 zł

Zrozumieć emocje osoby w żałobie

Śmierć najbliższej osoby to zawsze tragedia, a żałoba to podróż długa i bardzo trudna. Ta książka jak zrozumieć kogoś, kto znalazł się w smudze cienia po odejściu bliskiego.

Agnieszka Taborska „Bez skóry. Jak rozmawiać z ludźmi w żałobie", wyd. Znak, Kraków 2026, cena 64,99 zł

Wzory. Święte patronki drugiej połowy życia

Są różne święte. W tej książce profesor anglistyki przedstawia kobiety, które mogą stanowić inspiracje dla kobiet w drugiej połowie życia.

Maria Morera Johnson „Zuchwała księga świętych 2.0. Przewodniczki na drugą połowę życia", wyd. W Drodze, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Jak kupują Polki? Opowieść feministki

Życie Polek pokazane od strony ich wyborów zakupowanych. Autorka z feministycznej perspektywy ocenia decyzję konsumenckie kobiet mieszkających w Polsce.

Paulina Zagórska „Kup teraz. Polki w krainie konsumpcjonizmu", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Codzienność ze stresem. Doświadczenia gwiazd

Jeff Bezon, Helen Mirren, Elon Musk - m.in. oni opowiadają, w jaki sposób radzą sobie ze stresem.

Mark Simmonds „Pokonać stres. Jak ludzie sukcesu radzą sobie z wyzwaniami. 25 strategii – 25 sławnych ludzi", wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, cena 49 zł

Migalski walczy z rakiem i dzieli się doświadczeniami

Znany politolog w bardzo osobistym dzienniku opowiada, w jaki sposób dowiedział się o swoim raku - i jak przeszedł przez teparię.

Marek Migalski „W nowych onkolicznościach. Moje życie z chorobą nowotworową", wyd. Post Factum, Katowice 2026, cena 49,90 zł

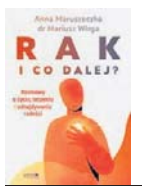

Psycholog radzi, w jaki sposób zmagać się z rakiem

Jak poradzić sobie z rakiem? Nie jest to pytanie tylko do onkologa, ale też do psychologa. Ta książka pokazuje, jak radzić sobie z rakiem.

Anna Maruszeczko, Mariusz Wirga „Rak. I co dalej? Rozmowy o życiu, leczeniu i odnajdywaniu radości", wyd. Mando, Kraków 2026, cena 49,90 zł

Przeszłość, tajemnice i sceny z życia rodzinnego

David i Florence są parą. Każde z nich jest naznaczone traumami z dzieciństwa. Dodatkowo ich rodziny padają ofiarami gróźb. W jaki sposób wyjaśnić ich przyczyny?

Układanka „Henrik Fexeus", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 54,99 zł

Stary, dobry, lekko nudny Kazuo Ishiguro

Pisarstwo w starym, lekko nudnym stylu połączone ze współczesności - sztuczną inteligencją. Właśnie za takie połączenie Kazuo Ishiguro otrzymał nagrodę Nobla.

Kazuo Ishiguro „Klara i słońce", wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Shinrin-yoku. Sztuka równowagi z naturą

Wiadomo, że kultura japońska różni się od naszej. Czym? Choćby kąpielami leśnymi. Prof. Li pisze, dlaczego są one tak ważne dla Japończyków.

Qing Li „Japońska sztuka kąpieli leśnych: shinrin-yoku", wyd. Insignis, Kraków 2026, cena 54,99 zł

Człowiek kontra maszyna. Coraz bliższa rzeczywistość

Świat przyszłości, w którym rządy sprawuje Sieć Mózgów. A dla ludzi coraz mniej miejsca.

Tomasz Kołodziejczak „Dominium Solarne. Tom 2 (Głowobójcy, Ich muzyka)", wyd. Fabryka Słów, Warszawa 2026, cena 69,90 zł

O jedną randkę za daleko

Iron Man ma fatalną passę - ale za na randkę idzie z nim znana z X-menów Emma Frost. Tylko czy z tego może wyjść coś dobrego?

Gerry Duggan, Juan Frigeri „Niezwyciężony Iron Man", wyd. Egmont, Warszawa 2026, cena 99,99 zł

Każdy kot to zagadka. Także kryminalna

Zabawna książeczka z 75 zagadkami kryminalnymi. Ich wspólny mianownik? Koty.

Gareth Moore, Laura Jayne Ayres „Mrrrudle. 75 nowych kocich zagadek kryminalnych", wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 44,99 zł

eprasa.pl fa8ee8b58e

SZCZECIN

SzPAK: znów możemy sobie wspólnie pośmieszkować

Opr. Redakcja

Festiwal Komedii SZPAK świętuje 20. edycję. Od 22 do 24 października Dom Kultury Słowianin w Szczecinie stanie się miejscem spotkania różnych pokoleń i odmian polskiego humoru.

SZPAK przez dwie dekady wypracował własne miejsce na kulturalnej mapie Szczecina. Festiwal od początku stawiał na różnorodność komedii scenicznej, pokazując, że kabaret nie musi oznaczać wyłącznie tradycyjnych skeczy, a stand-up i improwizacja mogą z powodzeniem funkcjonować obok bardziej teatralnych form humoru.

Jubileuszową edycję otworzy Wieczór Impro w czwartek, 22 października, o godz. 18. Na scenie pojawią się Grupa Pozostali oraz Karolina Pańczyk, Arek Pawłowski, Tomek Nowaczyk, Damian „Viking" Usewicz, Krzysztof Wilkosz i Adrianna Napiórkowska. Publiczność będzie podpowiadać tematy i wpływać na przebieg historii, które powstaną bez przygotowanego scenariusza.

FOT. ARCHIWUM

Najbardziej zabawny festiwal w Szczecinie oodbędzie się w Domu Kultury Słowianin. Wydarzenia startują już dzisiaj

Tego przedstawienia nie da się powtórzyć.

Tego samego dnia o godz. 20.30 rozpocznie się Konkurs Stand-Up. O zwycięstwo powalczą Olo Mokros, Bartek Chmiel, Mateusz Burkacki, Anita Przywoźna i Tomasz „Karp" Bartkowiak. Wydarzenie poprowadzi Arek Pawłowski, a na zakończenie wystąpi Krzysztof Jahns. Konkurs będzie okazją do poznania komików, którzy dopiero budują swoją rozpoznawalność.

Piątek, 23 października, przyniesie dwie gale. O godz. 18 podczas Gali Stand-Up wystąpią Karolina Pańczyk, Arek Pawłowski, Tomasz Nowaczyk i Kuba Dąbrowski. Gospodarzem wieczoru będzie Damian „Viking" Usewicz.

O godz. 20.30 scenę przejmą kabarety Rewers, My Tylko Na Bankiet, Dekaffka i Łowcy.B. Szczególnie ci ostatni od lat kojarzeni są z absurdem, nieoczywistymi postaciami i humorem wymykającym się prostym schematom. Galę Kabaretową poprowadzi Tomek Nowaczyk z Kabaretu Czesuaf.

Sobotni program rozpocznie się o godz. 11 propozycją dla dzieci. W ramach Szpaczka Teatr 4kąty zaprezentuje przedstawienie „Żywot żaby Żermeny", łączące teatralną wyobraźnię z humorem dla najmłodszych.

Finał jubileuszowego SZPAKA zaplanowano na sobotę, 24 października, o godz. 18. Podczas Wieczoru Kabaretowego wystąpią Klub Szyderców BIS oraz Grupa Rafała Kmity. To propozycja dla widzów ceniących literacki dowcip, aktorstwo i satyrę opartą na uważnej obserwacji rzeczywistości.

Wszystkie wydarzenia odbędą się w Domu Kultury Słowianin. Trzydniowy program pokazuje, jak bardzo przez ostatnie dwie dekady zmienił się polski humor sceniczny. SZPAK chce udowodnić, że dla wszystkich tych form wciąż jest miejsce na jednej festiwalowej scenie.

KOSZALIN

Nowy Pan Tadeusz, tylko że rapowy. Klasyka współczesnym językiem

Redakcja

To spektakl w formule koncertowo-musicalowej, akt wandalizmu na epopei narodowej, próba interpretacji tekstu wieszcza przez pryzmat polskiego warcholstwa i patologii.

FOT. ORGANIZATOR

Czwartek, Bałtycki Teatr Dramatyczny, godz. 18

Okazuje się, że regularna rytmika trzynastozgłoskowca to idealny materiał dla rapu. Ujawni to dobrze znany młodej publiczności... raper Koza. Fabuła tekstu zostaje przeniesiona w rzeczywistość z pogranicza „Blokersów" i „Chłopaków z Baraków", gdzie naturalnymi środkami ekspresji stają się rap i slang.

SŁUPSK

Klub Czarnego Krążka z muzyką na żywo

Redakcja

Jeśli chcecie posłuchać nastrojowej muzyki to koniecznie musicie przyjść!

Klubu Czarnego Krążka zaprasza na niezwykły koncert muzyki na żywo! Wystąpią Roksana Żytkowska i Tomasz Dudek. Muzyki w wykonaniu Roksany i Tomka mieliśmy już okazję posłuchać podczas naszego „Pożegnania Lata". Występ spotkał się z bardzo ciepłym przyjęciem, dlatego też zaprosiliśmy muzyków do Klubu Czarnego Krążka. W programie znajdą się utwory country, rock i pop.

Czwartek, MAK, ul. Grodzka, goodz. 18.

POGODA

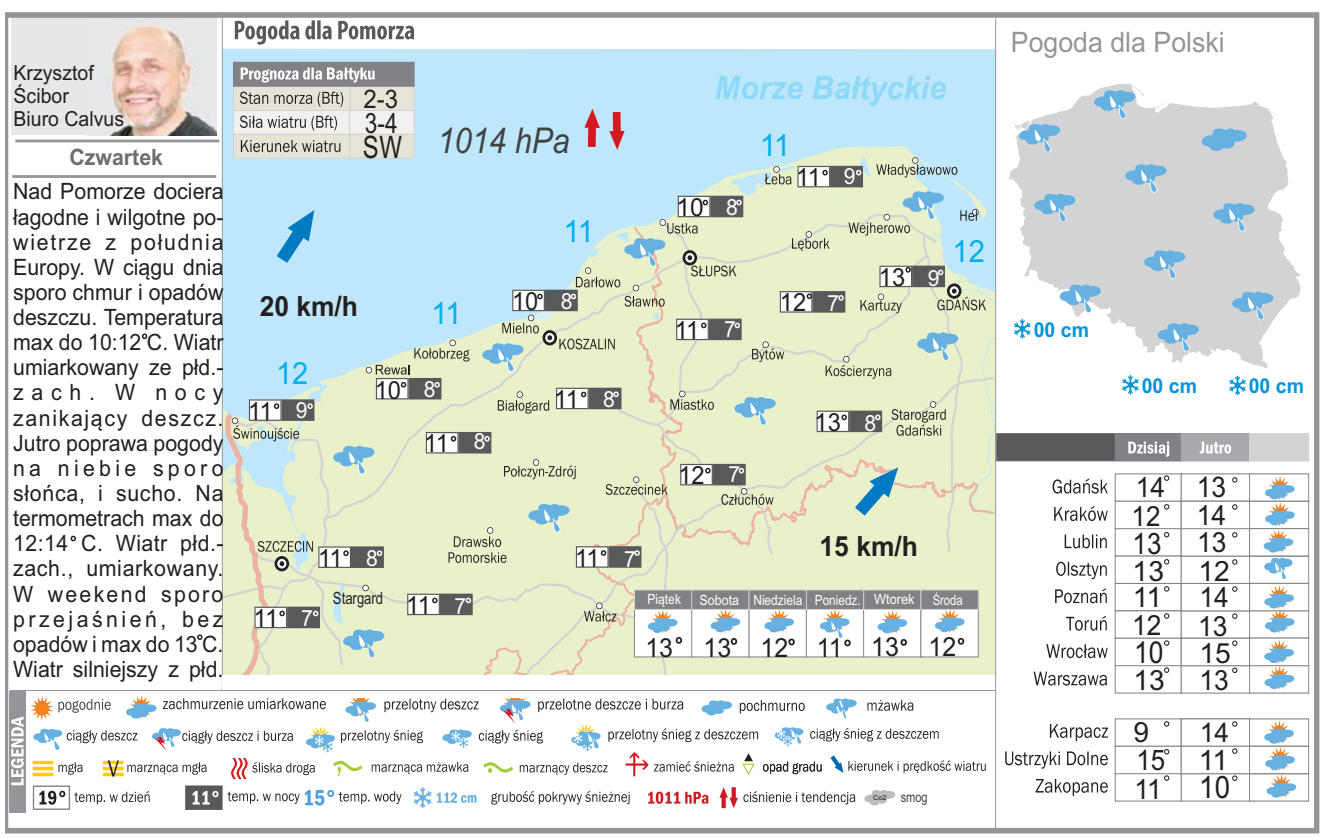

AUTOREKLAMA

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę budowlaną w Kretominie o powierzchni 1765m² lub 1911m² cena 1m²/140zł, 601-672-949.

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane dobre, 508-436-420

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

eprasa.pl fa8ee8b58e

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Kaja Piotrowska zajmuje się 23-letnim pacjentem z tachykardią i próbuje ustalić przyczynę. Podczas obchodu ze stażystami Natalia podważa zdanie Kai. Kardiolożka radzi się Zyty, jak postąpić z dziewczyną. Obie wzywa ordynator – Natalia musi ponieść konsekwencje swojego zachowania, ale Kaja czuje się odpowiedzialna za stażystów. Krzysztof tymczasem jest zły, że Daria zatrudniła Adama, a jego trzyma na dystans. Chciałby zamieszkać z nią i córeczką, a opiekunka to powinna być opiekunka. Na SOR trafia młoda kobieta w ciąży, z którą nie ma logicznego kontaktu. Mąż pacjentki jest przerażony – nigdy nie widział jej w tym stanie. Kobieta niespodziewanie dostaje drgawek. Lekarze podejrzewają zapalenie mózgu.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Na plebanii w Zabrzu dochodzi do brutalnego włamania. Gosposia księdza zostaje ciężko pobita, a sprawcy znikają bez śladu. Gutek i Kowalski szybko odkrywają, że nic nie było przypadkiem, a napastnicy musieli doskonale znać plebanię i trop prowadzi do ludzi związanych z parafią. Gdy w śledztwie pojawia się lokalny gangster, policjanci zaczynają podejrzewać, że za napadem kryje się coś znacznie więcej niż zwykły rabunek. Czy uda im się dotrzeć do prawdy, zanim dojdzie do kolejnej tragedii? Tymczasem Kowalski nie przestaje szukać zaginionego syna Gutka. Kiedy wpada na nowy ślad, wszystko wskazuje na to, że poszukiwania mogą wreszcie zbliżyć się do przełomu.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

W szpitalu po zawale budzi się... Ewa. Spanikowany Karol ściąga do kliniki Krystiana. Problem w tym, że Krystian jest w trakcie terapii odwykowej i dochodzi do siebie po dramatycznym rozstaniu z Łucją. Czy kolejne problemy znów popchną go w stronę nałogu? Będący w delegacji Oskar alarmuje Briana o stanie Ewy i niedostępności Karola. Tego samego dnia ma się odbyć kluczowe spotkanie z potencjalnym inwestorem dużego osiedla, którego urabiali od miesięcy. Oskar nie zdąży dojechać, Artur ma wyłączony telefon... Jedyny na posterunku, Brian, nie ma o kontrakcie zielonego pojęcia. Jak sobie poradzi? Łukasz radzi się Bartka bo nie wie, co zrobić z prośbą Szymona. Wie tylko, że wciąż kocha Martę. Szymon tymczasem wypisuje się z kliniki i zaskakuje Martę zorganizowanym z pomocą Laury piknikiem. Szczęśliwe chwile razem kończą się tragicznie...

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Kalski dopada córkę, kiedy ta wraca ze szkoły, ale Jagoda nie chce z nim rozmawiać. Greg błaga o parę minut i... robi jej pranie mózgu! Wmawia jej, że matka miała romans i chciała ich porzucić. To właśnie z tego wynikał jego gniew... Tymczasem Weronika i Lew zastanawiają się jak pomóc Ewelinie w nowym starcie. Roztocka widzi zapłakaną Jagodę, która nie chce powiedzieć co się stało... Leśniewski wpada w szał – dociera do niego, że Stefek zarabiał udostępnianiem zdjęć Tymka! Na policji Iga uspokaja Stefanka – to nie on jest przestępcą. Marta martwi się jednak, że fotki chłopca krążą w pedofilskim darknecie... Tymczasem Bradecka budzi się rano w ramionach Fabiana. Robi mu wielką awanturę, że wyłączył jej telefon. Czy obrażona gwiazda pomoże Judycie z Baliszewskim?! Romana denerwują plany Doroty. Hoffer oczekuje, że Włodek stanie po jego stronie. Jednak wycofany Zięba zdaje się na Zakrzewską. Konflikt ostatecznie rozstrzyga Monika, która jest zachwycona wizualizacją projektu. Jedynie Roman zauważa, że Włodek jest zgaszony i smutny – wciąż przeżywa stratę żony...

G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Wyznanie Brody o tym, że jego ojcem był Bogdan Rawicz, wprawia Żabcię w osłupienie. Podekscytowany Kajetan nie zamierza tracić czasu – planuje formalną zmianę nazwiska i otwarcie marzy o należnej mu części majątku. Gdy zjawia się Natalia, dumny kucharz bez wahania oznajmia zszokowanej prawniczce, że są rodziną. W tym samym czasie Dominika namawia Luizę, by zamknęła rozdział z Aro i dała szansę Kacprowi. Zachęcony obrotem spraw Jabłoński postanawia wreszcie postawić sprawę jasno i wprost pyta ją o uczucia. Adam kontynuuje korepetycje z Emilem, ale naukę przerywa Daniel. Widząc byłego narkomana u boku syna, traci panowanie nad sobą i o mało nie rzuca się z pięściami. Później Sokalski przekonuje juniora do aplikowania do liceum mundurowego, co budzi sprzeciw matki chłopca.

eprasa.pl fa8ee8b58e

KRZYŻÓWKA NR 164

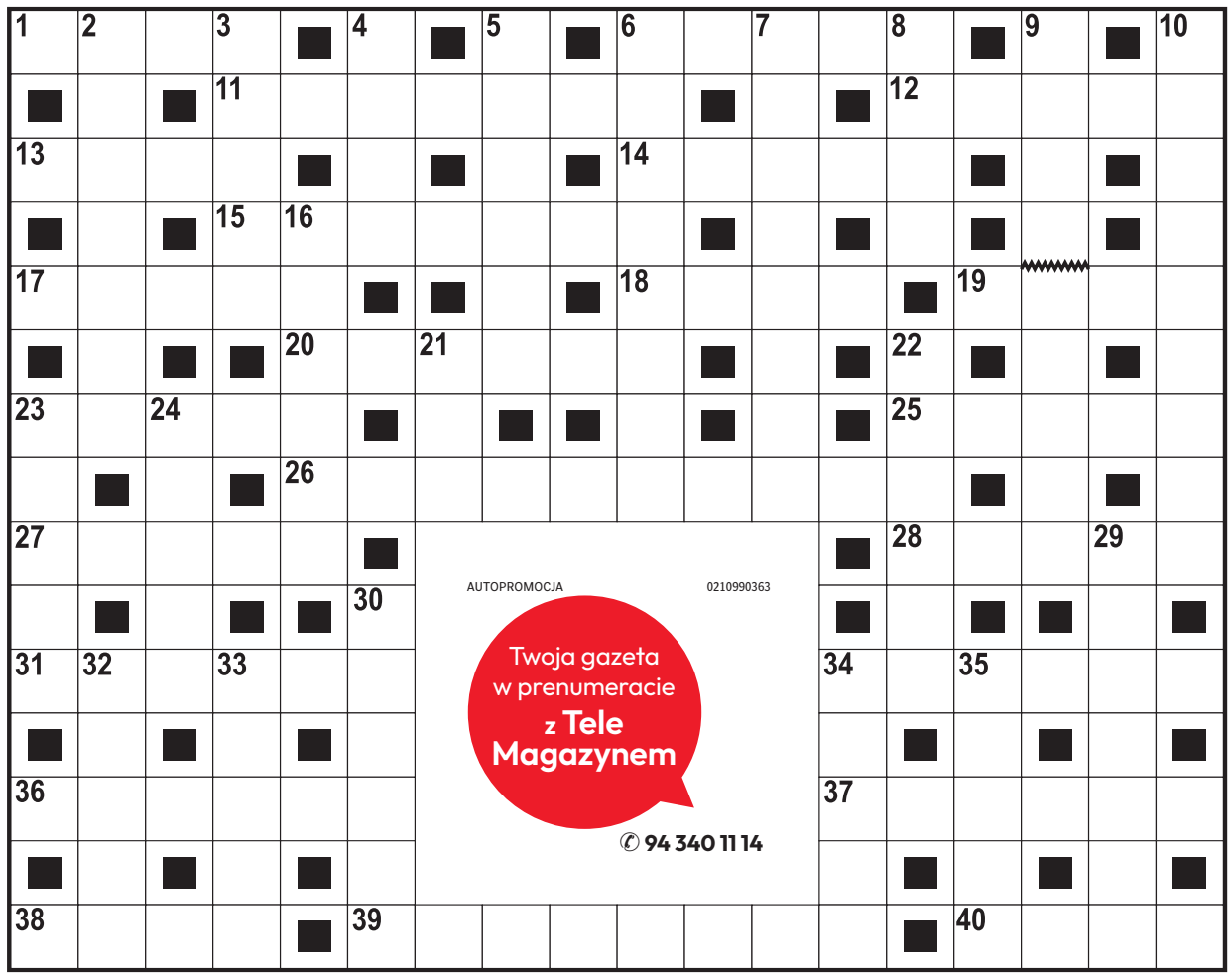

Poziomo:
1) przepływa przez Florencję,
6) naczynie z uszkiem,
11) gorący i suchy wiatr wiejący znad Afryki,
12) takt w zachowaniu, delikatność,
13) popularne klocki z Danii,
14) płyn do płukania tkanin,
15) słodkie dodatki do keksu,
17) osad na dnie stawu, nanos,
18) duże naczynie browarniane,
19) imię Thompson, aktorki z filmu „Okruchy dnia",
20) nalewka na ziołach, piołunówka,
23) sprężysta siatka do skoków,
25) produkowane w tartaku,
26) śledzi przebieg ważnych wydarzeń,
27) gwóźdź do podkowy,
28) samiec konia domowego,
31) ukochany bogini Afrodyty,
34) mebel dla brydżystów,
36) miejsce pracy mitycznego Hefajstosa,
37) łączy udo z tułowiem,
38) mineralna lub ognista,
39) słynna rzeźba Myrona,
40) … McGregor, aktor z filmu „Autor widmo".

Pionowo:
2) większa od strumienia,
3) postać w sztuce teatralnej,
4) wynalazek Johannesa Gutenberga,
5) Dana …, filmowa rola Gillian Anderson,
6) współpracujące grono osób, załoga,
7) … XVI, niemiecki duchowny, papież od 2005 do 2022 r.,
8) cena papierów wartościowych,
9) okres życia, w którym mężczyzna osiąga pełnię sił fizycznych i umysłowych,
10) dawny stopień wojskowy,
16) górniczy materiał wybuchowy,
21) beszamel lub winegret,
22) boczna część poroża jelenia,
23) górna część dresu,
24) argentyński taniec towarzyski,
29) przyrząd do wykreślania kątów,
30) narzędzie potrzebne na przodku,
32) w ręku rzeźbiarza lub stolarza,
33) „Wojownicze żółwie …", film przygodowy,
34) drapieżny kuzyn łasicy,
35) ... morza, czyli homary, kraby ostrygi.

AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

ROZWIĄZANIE NR 163

P	T	Y	Ś	■	S	■	T	■	P	O	K	O	S	■	G	■
■	R	■	L	A	T	A	R	K	A	■	O	■	M	A	R	I
T	A	B	U	■	Ę	■	I	■	R	A	M	B	O	■	Ó	■
■	F	■	Z	A	P	R	A	W	A	■	A	■	G	■	D	■
P	I	Ł	A	T	■	■	D	■	M	E	N	U	■	O	K	N
■	K	■	■	R	E	M	A	K	E	■	D	■	D	■	R	■
T	A	Ś	M	A	■	A	■	■	T	■	O	■	W	R	A	K
Y	■	W	■	P	Ę	K	Ć	H	R	U	S	T	U	■	K	■
B	E	I	S	A	■							■	K	W	A	R
E	■	T	■	■	O							■	A	■	■	E
T	W	A	R	Ó	G							S	T	A	T	K
■	I	■	A	■	Ó							U	■	K	■	W
T	E	R	R	O	R							S	Ł	O	W	I
■	K	■	Ó	■	E							Z	■	R	■	E
G	O	N	G	■	K	U	R	N	I	A	W	A	■	D	U	M

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

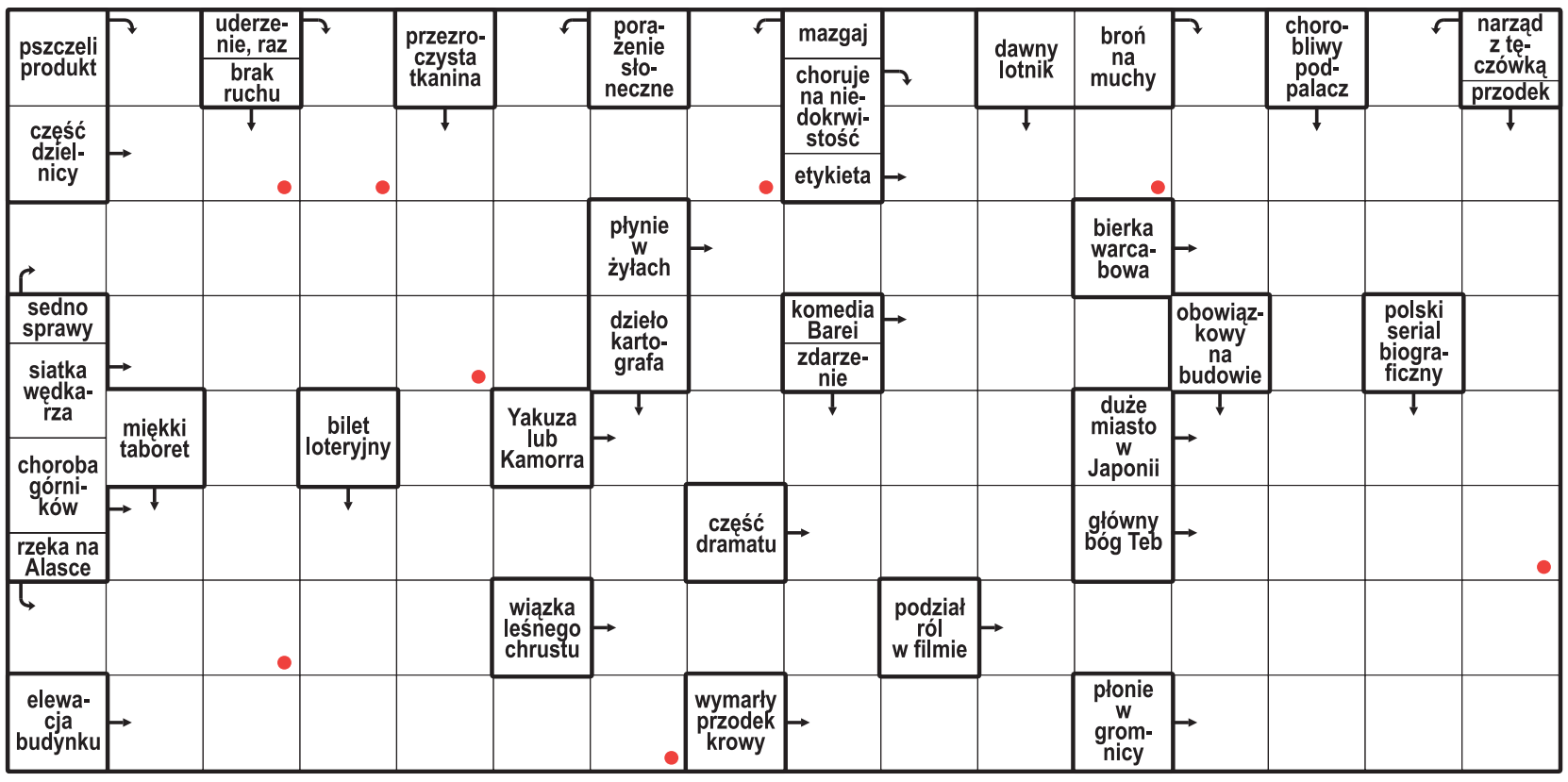

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: SIELANKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważny krok otworzy nowe szanse. Horoskop dzienny radzi słuchać intuicji i zachować spokój.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość przyniesie efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by unikać pośpiechu.

Baran (21.03 - 19.04)
Rozmowa rozwieje wątpliwości. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że warto uważnie słuchać innych.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliscy będą potrzebować Twojego wsparcia. Horoskop dzienny radzi znaleźć chwilę na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje wykorzystać ją do realizacji planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szybko uporasz się z obowiązkami. Horoskop dzienny na czwartek radzi unikać rozpraszaczy.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach ułatwi działanie. Horoskop dzienny wróży, że szczerość przyniesie dobre rezultaty.

Panna (23.08 - 22.09)
Determinacja pomoże pokonać przeszkody. Horoskop na dziś wróży wyjątkowo udany dzień.

Waga (23.09 - 22.10)
Ciekawość świata zaprowadzi Cię daleko. Horoskop dzienny na czwartek radzi otworzyć się na zmiany.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Systematyczność przyniesie wymierne korzyści. Horoskop na dziś wróży, że małe kroki dadzą duży efekt.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły spotkają się z zainteresowaniem. Horoskop na dziś mówi, że warto je rozwijać.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże dostrzec to, co umyka innym. Horoskop dzienny na czwartek radzi zadbać o spokój.

eprasa.pl fa8ee8b58e

PIŁKA NOŻNA

Wielki test Jagiellonii. Lech o odzyskanie honoru

Bartosz Głąb

W 3. kolejce fazy ligowej piłkarskiej Ligi Europy znów trudniejsze zadanie będzie mieć Lech Poznań, który podejmie angielski AFC Sunderland. Jagiellonia Białystok natomiast zmierzy się u siebie z belgijską ekipą RSC Anderlecht, czyli zespołem zdecydowanie pozostającym w zasięgu Dumy Podlasia.

FOT. JAKUB KACZMARCZYK

Lech Poznań w miniony weekend zaimponował w PKO Ekstraklasie. Rozbił przy Bułgarskiej Koronę Kielce aż 6:1

Mistrz Polski w dwóch pierwszych meczach Ligi Europy poniósł kompromitujące porażki po 0:4 kolejno na wyjeździe z angielskim Crystal Palace oraz u siebie z niemieckim Bayerem Leverkusem. I z koszmarnym bilansem bramkowym 0:8 plasuje się na ostatnim miejscu w tabeli fazy ligowej.

Teraz zadanie nie będzie łatwiejsze, bo do stolicy Wielkopolski przyjeżdża inny przedstawiciel Premier League. Popularne Czarne Koty fatalnie spisują się na własnym podwórku, a w europejskich rozgrywkach mimo dwóch zwycięstw, również nie zachwycają. Sytuacja jest na tyle zła, że w angielskich mediach coraz śmielej pisze się o niepewnej posadzie trenera Regisa LeBrisa. Ewentualna porażka w Poznaniu jeszcze bardziej osłabiłaby jego pozycję w klubie.

Jeśli natomiast chodzi o Kolejorza, ten w weekend zaimponował, rozbijając przy Bułgarskiej Koronę Kielce aż 6:1, za posadę zapłacił trener Jacek Zieliński. Natomiast dyspozycja z PKO Ekstraklasy nijak się ma do gry na arenie międzynarodowej. Skuteczna w lidze ofensywa zawodzi w Lidze Europy, a wadliwa defensywa jest wyjaśniana do bólu przez solidne europejskie ekipy. Jeśli zatem trener Niels Frederiksen nie wprowadzi znaczących zmian, znów może dojść do kompromitacji.

Mecz Lech Poznań – AFC Sunderland będzie można oglądać w telewizji za darmo na ogólnodostępnym kanale TV 6. Płatna transmisja na kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Początek rywalizacji na Enea Stadion w Poznaniu o godzinie 18:45.

W pierwszej części fazy ligowej łatwiejsze zadanie ma Jagiellonia Białystok. Duma Podlasia przed tygodniem wygrała pierwsze spotkanie w historii na poziomie Ligi Europy, ale rywal nie był z najwyższej półki. Białostoczanie pokonali 3:1 u siebie ormiański FC Ararat-Armenia, który w tym sezonie debiutuje w rozgrywkach europejskich.

Teraz naprzeciw podopiecznych Adriana Siemieńca stanie belgijski RSC Anderlecht, który jednak nie jest już tym zespołem, co przed laty. W Jupiler Pro League zajmuje dopiero 5. Miejsce, a ostatnie mistrzostwo Belgii zdobył w sezonie 2016/2017, kiedy zawodnikiem tego klubu był... Łukasz Teodorczyk.

Teraz w ekipie spod Brukseli jest inny zawodnik, który ma na swoim koncie występy w PKO Ekstraklasie. To 22-letni czeski ofensywny pomocnik Lukas Ambros, który tego lata został wykupiony z Górnika Zabrze za 5 mln euro. Były już gracz wicemistrza Polski w barwach belgijskiego klubu ma na koncie 15 występów, strzelił 2 gole oraz zaliczył 2 asysty. Przeciwko Dumie Podlasia może wystąpić w podstawowym składzie.

Mecz Jagiellonia Białystok – Anderlecht Bruksela można oglądać w telewizji za darmo na ogólnodostępnym kanale Super Polsat. Płatna transmisja na kanałach Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport Premium 1. Początek rywalizacji na Chorten Arenie w stolicy Podlasia o godzinie 21:00.

LEKKOATLETYKA

Natalia Bukowiecka rezygnuje ze startów w sezonie halowym

Zbigniew Czyż

Wicemistrzyni świata z 2023 roku w biegu na 400 metrów, Natalia Bukowiecka zapowiada zmiany w swoim harmonogramie startów w 2027 roku. Polka zamierza zrezygnować z występów w hali.

W 2026 roku Bukowiecka zdobyła pierwszy indywidualny medal halowych mistrzostw świata, sięgając po srebro w Toruniu, wywalczyła też brązowy medal w mistrzostwach Europy w Birmingham. Polka ma więc powody, by z satysfakcją spojrzeć na mijający rok, choć problemów zdrowotnych nie brakowało.

– Myślę, że ten sezon nie był taki zły. Udało mi się zdobyć pierwszy indywidualny medal w hali. Do tego doszedł medal mistrzostw Europy. Może nie był złoty, ale srebrny też cieszy. Trzy razy z rzędu stanęłam na podium tej imprezy i bardzo cieszy mnie ta stabilność. Chciałam biegać szybciej, ale miałam trochę problemów zdrowotnych. Biorąc to wszystko pod uwagę, jestem zadowolona z sezonu. Oczekiwania przed jego rozpoczęciem były może nieco większe, ale jestem szczęśliwa, że udało mi się przywieźć te medale – mówi 28-letnia lekkoatletka.

Jak będzie wyglądał kolejny sezon Bukowieckiej? Plany się nie zmieniają i chcę dalej przywozić medale. W hali raczej nie będę biegać i zdecydowanie bardziej nastawiam się na lato. Mistrzostwa świata są (w Pekinie – przyp. red.) we wrześniu, więc jest dużo czasu na trening. Chciałabym przede wszystkim być zdrowa, spokojnie potrenować, zbliżyć się do swojego rekordu życiowego i walczyć o medal mistrzostw świata, bo wydaje mi się, że mnie na to stać – zapowiada Bukowiecka.

Zanim jednak rozpocznie się kolejny rozdział przygotowań, polska lekkoatletyka uroczyście podsumuje mijający rok. W piątek będzie jedną z gwiazd Gali ORLEN Złote Kolce Śląskie 2026 na Superauto.pl Stadionie Śląskim.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Jak będzie wyglądał kolejny sezon? – Plany się nie zmieniają i chcę dalej przywozić medale – mówi Natalia Bukowiecka

TENIS

Iga Świątek zakończyła sezon. Teraz już czas na dłuższe wakacje

Zbigniew Czyż

Iga Świątek zakończyła występy w sezonie 2026. Polka wcześniej z powodu kontuzji wycofała się z turnieju WTA 500 w Ningbo i straciła szansę na awans do kończącej rok imprezy WTA Finals.

Raszynianki nie zobaczymy więc w kończącym sezon turnieju mistrzyń WTA Finals w Indian Wells nawet w roli rezerwowej. Świątek zdecydowała, że potrzebuje czasu na regenerację i odpoczynek, by jak najlepiej przygotować się do nowych wyzwań i turniejów w 2027 roku. Iga zmaga się z urazem lewego uda, którego doznała podczas turnieju WTA 1000 w Wuhan, i który kosztował ją porażkę w półfinale z Mają Chwalińską.

To będzie najdłuższa przerwa między sezonami dla Świątek od wielu lat. W ostatnich sezonach za każdym razem grała jeszcze w listopadzie w turniejach mistrzyń z udziałem ośmiu najlepszych tenisistek danego sezonu.

„To był jeden z najbardziej wymagających sezonów w mojej karierze, wiele wyzwań, zmian, lekcji po drodze. Jestem szczególnie dumna z pracy, jaką wykonaliśmy w drugiej części roku i progresu, który z tym przyszedł. To daje mi wiele pewności siebie na przyszłość" – przekazała Iga Świątek w mediach społecznościowych. „Ostatnie kilka miesięcy lub nawet ostatnie kilka lat było bardzo wymagających i czuję, że potrzebuję odpocząć i w pełni zregenerować ciało. Dlatego to właśnie zrobię, tym razem trochę dłużej. Zdecydowałam się w tym momencie zakończyć sezon, co oznacza, że nie zagram już w żadnym turnieju w tym roku" – dodała polska tenisistka.

Świątek zajmuje dziewiąte miejsce w światowym rankingu, jednak możliwe, że rok zakończy na niższej pozycji. W tym sezonie wygrała tylko jeden turniej – WTA 1000 w Toronto – i cztery razy awansowała do półfinałów. W tegorocznych imprezach wielkoszlemowych jej najlepszy wynik to ćwierćfinał w Australian Open.

Pod koniec marca Iga zmieniła trenera. Miejsce belgijskiego szkoleniowca Wima Fissette'a zajął Hiszpan Francisco Roig. Pod jego wodzą Polka wygrała 30 spotkań, a przegrała 10. W całym sezonie rozegrała 58 meczów, z czego 42 wygrała, a 16. zakończyło się jej porażkami.

Ostatnie miesiące były najgorsze w wykonaniu Świątek od czasu, gdy weszła na szczyt światowego tenisa, wygrywając swój pierwszy wielkoszlemowy turniej Roland Garros w 2020 roku.

eprasa.pl fa8ee8b58e